WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 — F. 24 | 29

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 72-30

KATOWICE — WROCŁAW
10 STYCZNIA 1949 r.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 24-96

Nr. 4. Rok 5.

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 116-19

Podział drugiej Klasy Państwowej

NA DWIE GRUPY DOKONANY

Baildon, Naprzód Lipiny, Rymer, Tarnovia, Gwardia-Kielce, Polonia Świdnica, Przemyśl, Skra i Chełmek

— W GRUPIE POŁUDNIOWEJ

Warszawa. Podział drugiej ligi został ustalony. Wydział Gier i Dyscypliny PZPN na swym ostatnim posiedzeniu powziął decyzję wg której wszystkie 18 drużyn zostało podzielonych na dwie grupy w następujący sposób: drużyny, które zdobyły awans na podstawie rozgrywek międzyokręgowych przeprowadzonych w czasie od 1 lipca do 31 października 1948 r. zostały podzielone na dwie grupy: północną i południową, drużyny spadające z pierwszej ligi zostały rozlosowane po dwie do każdej grupy.

Ostateczny więc podział na grupy wygląda następująco:

GRUPA PÓŁNOCNA:

Bzura z Chodakowa, Garbarnia z Krakowa, Lublinianka z Lublina, Ognisko z Siedlec, Ostrovia z Ostrowia Wlkp., Pomorzanin z Torunia, P. T. C. z Pabjanic, Radomiak z Radomia i Widzew z Łodzi.

GRUPA POŁUDNIOWA:

Baildon z Katowic, Chełmek, Gwardia z Kielc, Naprzód z Lipin, Polonia z Przemyśla i Polonia ze Świdnicy, Rymer z Rybnika, Skra z Częstochowy i Tarnovia z Tarnowa.

Grupa południowa przedstawia niewątpliwie bardzo wyrównany poziom. Widzimy pomiędzy przydzielonymi do niej drużynami wielu kandydatów na zajęcie pierwszego miejsca. Należy przypuszczać, że walka o prowadzenie w tabeli będzie bardzo zażarta już od pierwszych spotkań. Trzy drużyny śląskie, drużyna Skry i Tarnovii dają gwarancję tego poziomu. Dalsze drużyny nie odbiegają zresztą zbyt daleko od sportowej klasy wymienionej piątki.

Grupa północna posiada w swych szeregach poza Garbarnią krakowską, która niewątpliwie dążyć będzie do powtórnego awansu do ligi, takie drużyny jak Pomorzanin z Torunia, Radomiaka i drużynę Widzewa, która chociaż od pierwszych spotkań ligowych była na końcu tabeli to jednak w końcowej fazie rozgrywek zrobiła parę nieprzyjemnych niespodzianek dla drużyn najbardziej renomowanych a więc i grupa północna będzie miała szereg interesujących walk o pierwsze miejsce.

Rozgrywki rozpoczną się już 20 marca. Pierwsza runda rozegrana zostanie do połowy czerwca, przed przerwą letnią.

Szczegółowy terminarz rozgrywek zostanie ogłoszony w najbliższym czasie razem z terminarzem ligowym, ponieważ rozgrywki w obu klasach państwowych rozpoczną się w tym samym czasie i będą prowadzone w tym roku zawsze równolegle.

Stały ośrodek wyszkoleniowy Śl. OZPN

KATOWICE. Najpotężniejszy w kraju ośrodek piłkarski jakim jest niewątpliwie Śląsk nie ma niestety do tej pory własnego ośrodka wyszkoleniowego. Hala sportowa przy WUKF w Katowicach, czy też od przypadku do przypadku urządzane obozy przed ważniejszymi meczami nie rozwiązują całkowicie kwestii.

Stały ośrodek wyszkoleniowy w jednej z miejscowości uzdrowiskowych czy wypoczynkowych zdala od wielkich miast stanowiłby wspaniałą kuźnię nowych talentów piłkarskich i przyczyniłby się do podniesienia poziomu piłkarstwa na Śląsku. Czym są takie ośrodki świadczy najlepiej próba zrobiona przez KOZPN w Nowym Targu, czy też stały obóz dla juniorów zorganizowany przez PZPN w Świdnicy.

Uznając konieczność utworzenia takiego ośrodka także na Śląsku **Naprzód Lipiny postanowił, na walne zgromadzenie SLOZPN, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę złożyć formalny wniosek o utworzenie w tym roku stałego ośrodka wyszkoleniowego Śl. OZPN.**

Wpływy kasowe SLOZPN są tak znaczne, że nie istnieje ryzyko finansowe, a nawet, gdyby ŚL. OZPN nie był w stanie utrzymać ośrodka, to kluby wszystkich klas mogłyby się opodatkować odprowadzając pewien procent z dochodów meczowych na jego fundusz.

Słuszny i godny ze wszechmiar poparcia wniosek lipińskiego Naprzodu znajdzie niechybnie uznanie wśród delegatów wszystkich klubów na walnym zgromadzeniu.

WZNOWIENIE ODZNAKI STRZELECKIEJ

WARSZAWA. Zarząd Główny Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, w związku ze wznowieniem Odznaki Strzeleckiej i planem pracy sportowej na rok 1949, prosi o zarejestrowanie się wszystkich przedwojennych posiadaczy Odznaki Strzeleckiej oraz sędziów sportowych i instruktorów zarówno strzeleckich jak i myśliwskich.

W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko, obecny adres, ewentualną przynależność klubową a ponadto kiedy gdzie i w jakiej konkurencji uzyskano Odznakę Strzelecką.

Sędziowie powinni podać: stopień sędziowski, ukończone kursy, czas i praktykę sędziowską, zaś instruktorzy: ukończone kursy, czas i miejsce praktyki. Posiadane dokumenty i legitymacje prosimy załączyć w odpisie. Listowne zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Michał Golański, Warszawa, ul. Smulikowskiego 13 m 13 do dnia 1-go lutego br.



KRAKÓW MA JUŻ AKTYW SPORTOWY PZPR

KRAKÓW (tel) W dniu 7 stycznia br. została utworzona sekcja sportowa przy Wydziale Zawodowym Wojewódzkiej PZPR, złożona z najaktywniejszych partyjnych działaczy sportowych.

Nowoutworzona sekcja będzie miała za cel zaprowadzenie porządku w klubach sportowych woj. krakowskiego i zajęcie się na szeroką skalę wychowaniem fizycznym i ideologicznym. Siedziba sekcji sportowej mieścić się będzie przy ul. św. Tomasza 43, V p. Godziny urzędowe codziennie od 16 do 17-tej.

—□—

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI KLUBÓW SPORTOWYCH ZZK W KRAKOWIE

KRAKÓW (tel.) W związku z reorganizacją sportu polskiego zarząd okręgowy ZZK (referat wf i sportu) organizuje w dniu 11 bm konferencję przedstawicieli klubów sportowych ZZK woj. krakowskiego.

Na porządku obrad: zmiana struktury organizacji sportu, plan pracy na rok 1949, uchwalenie preliminarza na rok 1949. Konferencja odbędzie się w lokalu ZZK ul. Warszawska 17 o godz. 10-tej przedpoł.

—□—

DR. CZAPNICKI — PRZEWODNICZĄCYM OKRĘGOWEGO STOWARZYSZENIA LEKARZY SPORTOWYCH

KRAKÓW Naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie dr. Henryk Czapnicki wybrany został przewodniczącym, zorganizowanego w Krakowie Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych. Dr Czapnicki jest znanym działaczem sportowym, wiceprezesem Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej oraz członkiem zarządu „Cracovii".

Oprócz dr Czapnickiego w skład prezydium Okręgowego Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych weszli: **dr. Bochenek i dr. Grochmal.**

Z FRONTU NARCIARSKIEGO

Narazie w braku śniegu Międzynarodowa Federacja Narciarska, przygotowująca się do Kongresu w Oslo opublikowała „pokrzepiające" dane o ilości zarejestrowanych narciarzy w kilkunastu krajach europejskich: W tej statystyce przodują:

1.	Szwecja	281.000
2.	Finlandia	166.000
3.	Norwegia	114.000
4.	Francja	52.700
5.	USA	50.000
6.	Szwajcaria	40.000
7.	Kanada	10.000
8.	Włochy	6.000
9.	Bułgaria	3.000
10.	Izrael	500

Cyfry te wyglądają bardzo skromnie w porównaniu z jedną jedyną cyfrą uczestników dorocznego biegu na przełaj Związku Młodzieży Komunistycznej i Związków Zawodowych w r. 1946 w ZSRR, w których wzięło udział 10.000.000 NARCIARZY RADZIECKICH.



Gebulak i Paliński asy chełmżyńsk[illegible]

EKSLIGOWCY LEPSI OD TRZECH TEGOROCZNYCH OUTSIDERÓW LIGI KOSZYKOWEJ

KATOWICE. Z dużym zainteresowaniem oczekiwano w ramach turnieju piłki ręcznej Spółdzielców w Katowicach spotkania piłki koszykowej męskiej pomiędzy zajmującym obecnie 3-cią lokatę w lidze TUR-em Łódź a zdegradowanym z ekstraklasy koszykówki polskiej Zrywem Gdańsk (Obecny Zryw nosił w roku ubiegłym nazwę YMCA Gdańsk).

Spotkanie stało na bardzo dobrym poziomie i dostarczyło licznie zebranej publiczności sporo emocji. Eksligowcy byli przeciwnikiem zupełnie równorzędnym dla łodzian i przy większym szczęściu mogli mecz z powodzeniem wygrać. Zryw prowadził różnicą czterech koszy jeszcze na 5 minut przed końcem gry i dopiero ostry finisz TUR-u przyniósł mu zwycięstwo. Łodzianie wygrali ostatecznie 41:34. Do przerwy wynik brzmiał 14:14.

W meczu z TUR-em gdańszczanie wykazali, że bynajmniej nie załamali się po degradacji z ligi i że w tym roku będą najpoważniejszym kandydatem na ponowny do niej awans. Na podstawie oglądanych ostatnio spotkań ligi koszykowej i gry Zrywu z TUR-em możemy twierdzić, że zespół gdański reprezentuje w chwili obecnej dużo wyższy poziom niż trójka outsiderów ligowych: Zgoda Świętochłowice, Wisła Kraków i AZS Warszawa.

Gdańszczan cechuje duża szybkość, zmysł do gry zespołowej i kombinacyjnej, szwankuje tylko technika oddawania strzałów na kosz przeciwnika i kondycja.

Najlepszymi zawodnikami Zrywu są Markowski I oraz Tyszkiewicz.

TUR zagrał ze Zrywem dużo lepiej niż ostatnio, kiedy widzieliśmy go w meczu ze świętochłowicką Zgodą. Z łodzian szczególnie dobry dzień w strzałach miał Pawlak, najlepszy zresztą zawodnik TUR-u.

Kosze zdobyli: **DLA ZWYCIĘZCÓW** Pawlak 17, Michalak 10, Skrocki [illegible], Szor 4 i Sinczak 4. **DLA POKONANYCH** Markowski I — 16, Markowski II — 2, Tyszkiewicz 4 i Weżyk 11.

NIEDZIELNE WYNIKI BOKSERSKIE

Zryw Łódź – Huta Zabrze 11:5

Lublinianka – Samorządowiec Wrocław 7:9

Odra Szczecin – Gedania 3:13

Radomiak – Cracovia 10:6

Gwardia Warszawa – Gwardia Rzeszów 13:3

ŁKS Łódź – Warta Poznań 8:8

Koszykarze ZGODY przegrali z AZS Warszawa

KATOWICE. Niedzielny mecz o mistrzostwo ligi koszykówki rozegrany w Katowicach pomiędzy świętochłowicką Zgodą i AZS Warszawa ze względu na wyrównany poziom drużyn i szybko zmiane sytuacji podkoszowych dostarczył widzom masę emocji. Świętochłowiczanie grali źle taktycznie, wskutek czego utracili niezwykle cenny dla nich punkt.

Gra stała na średnim poziomie, lecz prowadzona była w ostrym tempie. W drużynie akademików warszawskich na specjalne wyróżnienie zasługuje „wszędobylski" Bartosiewicz oraz Olesiewicz i Popiołek. U miejscowych wyróżnić należy Wrześniaka natomiast dużo słabiej niż normalnie zagrali Skawiński i Girtler.

KOSZE DLA AZS ZDOBYLI: Bartosiewicz — 12, Popiołek — 11, Popławski — 7, Niciński 6 oraz Popławski II i Olesiewicz po 2, a **DLA ZGODY:** Nagórski 12, Wrześniak 8, Skawiński, Krawczyk Koztrusiak po 4, oraz Girtler 2.

Widzów około 500 osób.

Sędziowali pp. Bruśnikowski i Kopowski z Krakowa.

KOMUDA BYŁ O KROK OD PORAŻKI W RZESZOWIE

Gwardia (Warszawa) — Gwardia (Rzeszów) 13:3

RZESZOW. Siostrzany pojedynek o punkty dwóch Gwardii — warszawskiej i rzeszowskiej — jak było do przewidzenia, zakończył się wysokim zwycięstwem milicjantów warszawskich, mimo iż wystąpili oni w osłabionym składzie **bez Sobkowiaka i Szymury,** których zastąpili Gromek i Woźniak.

Występ doskonałej drużyny warszawskiej był dla Rzeszowa wydarzeniem sportowym nieprzeciętnej miary i takich tłumów, zdążających na mecz, nie widziano tu jeszcze nigdy. Niestety Rzeszów nie posiada odpowiedniej hali i większość zwolenników boksu musiała niepocieszona odejść od kas nie zobaczywszy Kolczyńskiego, Komudy, Archadzkiego czy innych czołowych pięściarzy mistrza Warszawy.

Rzeszowianie mając tak silnego i dobrego przeciwnika starali się stawić największy opór i walczyć na najlepszym możliwie poziomie, dlatego też mecz mimo wysokiego zwycięstwa gości był ciekawy, a szereg walk miało emocjonujący przebieg

Najciekawszą walkę dnia stoczyli w wadze lekkiej Komuda i Krowiak. Walka o mało nie zakończyła się sensacją w postaci zwycięstwa Krowiaka. Komuda w pierwszej rundzie doznał kontuzji łuku brwiowego, co wpłynęło na niego deprymująco i przez powien okres walki oddał inicjatywę rzeszowianowi.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

W wadze muszej: Patora W-wa wygrał walkę walkowerem na skutek braku przeciwnika.

W wadze koguciej: Szadkowski W-wa wygrał na pkt. z Jabłońskim (Rzeszów). W pierwszej rundzie walka miała przebieg wyrównany. Jabłoński surowy, ale żywiołowo atakujący wyczerpał się w dwóch następnych starciach które przegrał zdecydowanie.

Waga piórkowa: Gromek (W-wa) przegrał na punkty z Dobrosielskim (Rzeszów). Silniejszy fizycznie Dobrosielski był przez wszystkie trzy rundy lepszy od Gromka. Pod koniec walki obydwaj przeciwnicy byli zupełnie wyczerpani i walkę zakończyli w zwolnionym tempie.

Waga lekka: Komuda (W-wa) wygrał na punkty z Krowiakiem (Rzeszów). W pierwszej rundzie Krowiak rusza do ataku wdaje się w wymianę ciosów podczas której Komuda dozna je kontuzji łuku brwiowego walczy jednak bardzo ambitnie i powoli uzyskuje lekką przewagę nad Krowiakiem. Walka do samego końca jest jednak bardzo zacięta i wyrównana.

W wadze półśredniej: Majewski (W-wa) nie rozstrzygnął walki z Kapiszewskim. Początkowo pięściarz stołeczny ma lekką przewagę ale jest słabszy technicznie od swojego przeciwnika. W drugiej rundzie Majewski dąży do wymiany ciosów nadziewa się na kontry i starcie przegrywa. W ostatniej rundzie obydwaj są wyczerpani i walka kończy się wynikiem remisowym.

W wadze średniej: Kolczyński (W-wa) już w pierwszej rundzie wygrał przez t. ko. z Kościołkiem (Rzeszów). Kościołek rzucił się z furią na Kolczyńskiego chciał go zasypać ciosami. ale kilka lewych prostych „Kolki" wystarczyło aby go uspokoić zupełnie. Kościołek zainkasował kilka silnych ciosów które go całkowicie zamroczyły i trzy razy poszedł na deski Sędzia przerwał wobec tego walkę odsyłając rzeszowianina do rogu

W wadze półciężkiej: walka miała bardzo krótki przebieg. Już po pierwszej wymianie ciosów Archadzki (W-wa) wygrał przez t. ko. z Motyką (Rzeszów). Motyka sprawił wielki zawód i jest cieniem tego zawodnika w w którym w roku ub. widziano na stepce Szymury.

W wadze ciężkiej: Woźniak (W-wa) wygrał na pkt. z Tromińskim (Rzeszów). Tromiński jedynie w pierwszej rundzie miał przewagę nad Woźniakiem. W dwóch następnych zabrakło mu tchu i przegrał je zdecydowanie. Boksera rzeszowskiego w trzecim starciu jedynie gong uratował od ko.

Walki w ringu prowadził Twardowski z Łodzi, a punktowali Federowicz, Markowski i Bogdanowicz.

CIĘŻKO WYWALCZONE ZWYCIĘSTWO RADOMIAKA z Cracovią 10:6

RADOM. Kryzys jaki przeżywa ósemka Radomiaka nie osiągnął jeszcze swojego punktu kulminacyjnego. Niedzielny mecz z Cracovią wykazał to w całej rozciągłości. Radomiak odniósł z trudem wywalczone zwycięstwo zdobywając przy tym 2 punkty walkowerem.

Drużyna zwycięzców najlepszych pięściarzy miała w Czortku i Sieradzanie. Bez przesady można stwierdzić, że Czortek przeżywa drugą młodość. Walczył on w niedzielę tak dobrze, że można go uważać na najlepszego w tej chwili pięściarza w kategorii lekkiej. Także Sieradzan błysnął doskonałą formą.

Przebieg walk na ringu radomskim przedstawiał się następująco:

Waga musza: Arczewski (R) wygrał na pkt. ze Sołkiem (Cracovia). Arczewski wykorzystując zasięg ramion prowadził walkę na dystans, zdobywając w pierwszej rundzie przewagę punktową. W drugim starciu Sołek zainkasował kilka ciężkich ciosów, które zrobiły na nim wrażenie. Dopiero w trzecim starciu obraz walki zmienił się całkowicie. Sołek przeszedł do ataku, skrócił dystans i uzyskał znaczną przewagę. Zupełnie wyczerpany Arczewski słaniał się na linach, a końcowy gong zastał go na deskach.

W wadze koguciej: Wachnicki (Radomiak) przegrał przez k. o. w III rundzie z Leją (Cracovia). Walka była chaotyczna i przypominała bijatykę. W trzeciej rundzie Wachnicki znalazł się na deskach do 10 sek. i przegrał przez k. o.

W wadze piórkowej: Sieradzan (Radomiak) zmusił do poddania się Barana (Cracovia) w I rundzie. Baran po wymianie ciosów poszedł na deski i następnie poddał się.

W wadze lekkiej: Czortek (Radomiak) wygrał na pkt. ze Szczerbowskim (Cracovia). Była to wspaniała walka. Czortek przez trzy rundy atakował i trafiał bardzo czysto. Szczerbowski odgryzał się bardzo skutecznie. W trzeciej rundzie tempo walki jeszcze wzrosło i końcówka upłynęła przy ustawicznej wymianie ciosów.

W wadze półśredniej: Kosiński (Radomiak) przegrał na pkt. ze Stysiałem (Cracovia). Lepszy technicznie Stysiał dobrze punktował atakującego Kosińskiego, który dążył stale do wymiany ciosów ale krakowianin unicestwiał jego zamiary, utrzymując walkę na dystans.

W wadze średniej: Wasiak II przegrał na pkt. z Rapaczem (Cracovia). Wasiak walczył początkowo bardzo spokojnie i punktował Rapacza. Od drugiego starcia bokser Cracovii przystąpił do natarcia i kiepsko przygotowany kondycyjnie Wasiak coraz wyraźniej tracił punkty przegrywając w rezultacie walkę.

W wadze półciężkiej: Kotkowski (Radomiak) zmusił w II rundzie do poddania się Bereźnickiego (Cracovia). Bereźnicki był początkowo stroną atakującą i miał lekką przewagę. W drugim starciu Kotkowski rusza do huraganowego ataku, trafia Bereźnickiego kilka razy bardzo celnie krakowianin traci oddech, jest zamroczony i w końcu poddaje się.

W wadze ciężkiej: Stec (Radomiak) zdobywa punkty walkowerem.

Walki w ringu prowadził Kubiak z Łodzi. Punktowali Matura, Hecko i Golański. Zawodom przyglądało się 2.500 widzów.

Pięściarze Cracovii robią postępy z meczu na mecz i są bardzo groźnym przeciwnikiem dla każdej ósemki. W zespole gości doskonale wypadł przeciwnik Czortka w wadze lekkiej Szczerbowski, Stysiał i Rapacz sprawili lekki zawód, prezentując się słabiej niż należało się spodziewać.

Udział Steca w drużynie radomskiej stanowi wielkie wzmocnienie tej drużyny. Wprawdzie w niedzielę nie miał on okazji do zademonstrowania swej aktualnej formy, bowiem Cracovia przyjechała w siódemkę bez wagi ciężkiej, ale w następnych spotkaniach Radomiak będzie miał dwa murowane punkty.

NA FRONCIE BOKSERSKIM

KATOWICE. Niedzielne rozgrywki eliminacyjne o wejście do ligi bokserskiej nie przyniosły jak było do przewidzenia większych niespodzianek. Jedynie, może zwycięstwo Samorządowca nad Lublinianką nie było brane w rachubę.

Pozostałe mecze zakończyły się zwycięstwem faworytów.

W grupie I-szej Gedania umocniła swoją czołową pozycję w grupie I-szej wygrywając zdecydowanie z Odrą.

W grupie III-ciej Gwardia Warszawa pokonała wysoko swoją imienniczkę z Rzeszowa i po meczu tym jej czołowa pozycja jest już całkowicie niezagrożona.

W grupie IV-tej Radomiak dzięki zwycięstwu nad Cracovią poprawił swoje szanse na awans do drugiej ligi.

Samorządowiec dzięki niespodziewanemu tym niemniej zasłużonemu zwycięstwu nad Lublinianką zdobył pierwsze punkty i niemal stu procentowe szanse na zajęcie drugiego miejsca w swoje grupie.

W grupie V-tej sytuacja uległa poważnemu wyjaśnieniu. Zryw wygrał u siebie z Hutą Zabrze i jednym punktem różnicy prowadzi przed Pofawagiem. O ile wydaje się prawdopodobne, że Zryw nie da się już zepchnąć z pierwszego miejsca, to walka o awans do drugiej ligi między Pafawagiem i Hutą Zabrze jest jeszcze kwestią otwartą. Szanse obydwu drużyn są zupełnie wyrównane.

Tabelki w poszczególnych grupach po czwartej kolejce rozgrywek przedstawiają się następująco:

GRUPA I-SZA			
1) Gedania Gdańsk	2	4	23:9
2) Warta Poznań	2	2	16:16
3) Odra Szczecin	2	0	9:23
GRUPA II-GA			
1) GwardiaGdańsk	1	2	14:2
2) ZZK Poznań	1	0	2:14
GRUPA III-CIA			
1) Gwardia W-wa	2	4	26:6
2) Włókniarz Łódź	2	2	17:15
3) Gwardia Rzeszów	2	0	5:27
GRUPA IV-TA			
1) Batory Chorzów	2	4	21:11
2) Radomia	2	2	14:18
3) Cracovia	2	0	13:19
GRUPA V-TA			
1) Zryw Łódź	2	3	19:13
2) Pafawag Wrocław	2	2	16:16
3) Huta Zabrze	2	1	13:19
GRUPA VI-TA			
1) Zjednoczenie Byd.	2	4	22:10
2) Samorzadowiec Wrocł.	2	2	13:19
3) Lublinianka	2	0	13:19

4 NOKAUTY W ŁODZI

NA MECZU ZRYW -- HUTA ZABRZE 11:5

Łódź. Huta Zabrze, choć walczyła, ze względu na znaczenie spotkania zdenerwowana, w niczym nie ustępowała świętochłowickiemu Zrywowi, który przed trzema dniami skrzyżował rękawice z ŁKS-em.

Śiązacy byli zespołem wyrównanym, w którym na czoło wybijał się MATLOCH.

Huta Zabrze przyjechałą do Łodzi bez **Gumowskiego,** któremu PZB nie zezwolił na start w barwach Huty.

Goście robili na ringu wrażenie słabo przygotowanych kondycyjnie, na co wpłynął niewątpliwie fakt, że po przyjeździe do Łodzi w sobotę, do późnych godzin musieli szukać wagi aby sprawdzić limit swoich zawodników.

Porażka drużyny śląskiej wypadła za wysoko i wpłynęły na nią werdykty sędziowskie przyznające w wadze muszej niezasłużone zwycięstwo Stasiakowi nad Florenczykiem, oraz w wadze średniej remis w walce Taborek — Galle.

W drużynie Zrywu bardzo dobrze walczył jak zwykle Czarnecki. Krawczyk i Kijewski zakończyli swoje walki przed czasem. Po raz pierwszy, po dłuższym okresie czasu, wystąpił w barwach Zrywu **Niewadził,** którego widownia przyjęła gwizdami. Tym razem „pan Władysław" wygrał jednak przez t. ko. i już w pierwszym starciu jak lew rzucił się na swoją „młodą ofiarę".

Wyniki techniczne i przebieg poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

WAGA MUSZA: STASIAK — (Zryw) — FLORENCZYK (Huta Zabrze)

W pierwszej rundzie walka prowadzona jest na dystans. Obydwaj pięściarze walczą uważnie.

W drugiej rundzie Ślązak rusza do ataku nie żałując ciosów, z których jednak większość pruje powietrze. Stasiak poluje na kontry, które wychodzą mu kilkakrotnie.

W trzeciej rundzie walka staje się jeszcze bardziej zacięta i toczy się w półdystansie. Teraz stroną atakującą jest Stasiak nadziewający się raz po raz na lewe proste Ślązaka. Zwycięstwo Stasiaka ogłoszone przez sędziów — wzbudza wiele zastrzeżeń.

WAGA KOGUCIA: CZARNECKI (Zryw) — KARCZ (Huta Zabrze)

Walkę wygrywa zdecydowanie Czarnecki, zadając całe serie ciosów. Karcz poza tańcem na ringu i unikami niczym innym nie mógł zaimponować. Przez cały czas walki nie potrafił wyprowadzić celnych ciosów, a w trzeciej rundzie był zupełnie wyczerpany. Przed meczem Karcz musiał na skutek nadwagi zrzucać 4 kg.

WAGA PIÓRKOWA: ROGALSKI (Zryw) — MATLOCH (Huta Zabrze)

Matloch wygrał przez t. ko. w III rundzie. Od pierwszej rundy znaczną przewagę miał Ślązak. W II rundzie Matloch postanowił zakończyć walkę. Ruszył naprzód jak taran zupełnie zdemolował Rogalskiego, ale nie potrafił go znokautować. Dopiero w trzeciej rundzie sędzia odesłał Rogalskiego do rogu przerywając jednostronną walkę.

WAGA LEKKA: KRAWCZYK (Zryw) — PIEGZA (Huta Zabrze)

Krawczyk wygrał w II rundzie przez t. ko. Obydwaj przeciwnicy wierzyli w siłę pięści i postanowili rozstrzygnąć spotkanie jednym silnym ciosem. Udało się to Krawczykowi, który zbombardował swojego przeciwnika w drugiej rundzie, oszołomił go i uzyskał tak znaczną przewagę, iż sędzia był zmuszony przerwać walkę.

WAGA PÓŁŚREDNIA: KIJEWSKI (Zryw) — PAŁKA (Huta Zabrze)

Kijewski wygrał w II rundzie przez t. ko. I w tej walce decydował cios. Początkowo przewagę miał Pałka i „posadził" nawet swojego przeciwnika do dwóch na deski. W drugiej rundzie także początkowo atakuje Pałka i w momencie, gdy wydawało się, że Kijewski jest bliski ko. łodzianinowi wyszedł cios, który rzucił pięściarza zabrskiego do 3 na deski. Kijewski wykorzystał znakomicie tę okazję, zasypał Pałkę gradem ciosów, oszołomił go i doprowadził Ślązaka do takiego stanu, że i tym razem sędzia przerwał walkę.

WAGA ŚREDNIA: TABOREK (Zryw) — GALLE (Huta Zabrze)

Werdykt sędziowski uznał to spotkanie jako remisowe. W istocie Galle przez 2 rundy miał zdecydowaną przewagę, a dopiero w trzecim starciu Taborek ruszył do ataku. Galle ma bardzo słabą defensywę i nie potrafił skutecznie blokować ciosów, tym niemniej jednak nie utracił całkowicie przewagi zdobytej w dwóch poprzednich rundach.

WAGA PÓŁCIĘŻKA: WOJNOWSKI (Zryw) — FAMULICKI (Huta Zabrze)

Walka upłynęła pod znakiem bezustannej chaotycznej wymiany ciosów. Nieco lepszy kondycyjnie Famulicki miał optyczną przewagę, dzięki której werdykt wypadł na jego korzyść.

WAGA CIĘŻKA: NIEWADZIŁ (Zryw) — HOFEREK (Huta Zabrze)

Niewadził rozpoczął walkę ostrym atakiem, który jednak początkowo nie dawał żadnego efektu. W drugim starciu Hofferek odgryzał się dość udatnie, ale w trzeciej rundzie łodzianin znów uzyskał przygniatającą przewagę i wygrał walkę przez t. ko.

Walki w ringu prowadził Lisowski z Warszawy: punktowali: Bielewicz (Poznań) i Kalański. Widzów 3500.

„POMORZANIN" ZWYCIEŻA PONOWNIE „WŁÓKNIARZA"

TORUŃ. Rewanżowy mecz hokejowy między zespołem toruńskiego Pomorzanina i Włókniarza (Zgierz) przyniósł ponowne zwycięstwo drużynie Pomorzanina w stosunku 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

DEBISZ WYGRAŁ W POZNANIU Z RATAJCZAKIEM ale nie zachwycił

ŁKS - WARTA 8:8

Poznań. W niedzielę w hali Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu odbył się ciekawy mecz bokserski między dwoma byłymi mistrzami Polski Wartą i ŁKS-em. Tym razem pojedynek zakończył się wynikiem remisowym.

Łodzianie przyjechali do Poznania osłabieni brakiem Różyckiego, Marcinkowskiego i Zylisa.

Największe zainteresowanie wzbudził występ pogromcy mistrza Polski w wadze lekkiej Dębisza, który zmierzył się z mistrzem juniorów Ratajczakiem. Walka zakończyła się wprawdzie zwycięstwem Debisza, ale rozczarował on miejscowych zwolenników boksu. Dębisz jest niewątpliwie wielkim talentem i w niedalekiej przyszłości może stać się podporą naszej reprezentacji, ale na razie posiada on jeszcze tak znaczne braki techniczne, że nie niweluje ich żywiołowość, siła ciosu i ambicja. Ratajczak technicznie był lepszy od swojego przeciwnika i przebieg walki uważać można za wyrównany i remisowy.

Wyniki techniczne i przebieg poszczególnych walk przedstawia się nast.:

Waga musza: Lidke (Warta) wygrał na pkt. z Getlingiem (ŁKS). Pięściarz łódzki stawił niespodziewanie duży opór Lidkemu. Bokser Warty znajduje się jednak w dobrej formie, przez dwie rundy miał lekką przewagę nad swoim przeciwnikiem, a w ostatnim starciu ruszył jak huragan naprzód i rundę tę wygrał bardzo wysoko.

W wadze koguciej: Borak (Warta) wygrał na pkt. z Olczykiem (ŁPK). Walka stała na bardzo niskim poziomie. Bardziej agresywny Borak zadawał więcej ciosów i dzięki temu wygrał.

Waga piórkowa: Szymański (Warta) wygrał przez dyskwalifikację w 3 rundzie z Popielatym (ŁKS). Szymański zdecydowanie lepszy od Popielatego prowadził walkę na dystans bardzo ładnie punktując.

Popielaty walczył nieczysto i szedł naprzód głową. W każdej rundzie dostał on po jednym ostrzeżeniu i w rezultacie przegrał przez dyskwalifikację.

Waga lekka: Ratajczak (Warta) przegrał na pkt. z Dębiszem (ŁKS). Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem walka miała żywy przebieg. W I starciu Dębisz atakuje i trafia nieco chaotycznymi ale skutecznymi ciosami. W drugiej rundzie Ratajczak ładnie stopuje ataki łodzianina lewymi prostymi i walka wyrównuje się. W trzecim starciu Ratajczak już całkowicie opanowany uzyskuje minimalną przewagę nad Dębiszem i wyraźnie widać jego przewagę techniczną.

Waga półśrednia: Szkudlarek (Warta) przegrał na pkt. z Olejnikiem (ŁKS). Szkudlarek miał początkowo zbyt wielki respekt przed Olejnikiem. Ograniczył się do obrony, którą łodzianin potrafił przełamać i wygrał zdecydowanie na pkt.

Waga średnia: Białecki (Warta) przegrał na pkt. z Pisarskim (ŁKS)

Pisarski przez pierwsze dwie rundy przeważał zdecydowanie nad Białeckim. Dopiero w trzecim starciu łodzianin stracił oddech i „warciarz" przeszedł do kontrnatarcia. Pisarski dzięki rutynie i lepszej technice potrafił jednak i w tej fazie walki utrzymać przeciwnika na dystans i celnymi kontrami zdobywał dalsze punkty.

W wadze półciężkiej: Franek (Warta) wygrał na pkt. z Wieczorkiem (ŁKS). Tchnicznie lepszy Franek przeważał nad swoim przeciwnikiem przez wszystkie rundy. Chaotyczny Wieczorek pił dopiero po raz trzeci na ringu 2 napomnienia.

W wadze ciężkiej: Majewski (Warta) przegrał na pkt. z Grzelakiem (ŁKS). Majewski wystąpił dopiero poraz trzeci na ringu i przegrał z Grzelakiem nie lepszym od niego technicznie, ale bardziej rutynowanym i posiadającym większy zasięg rąk.

Walki w ringu prowadził mgr. Jacek Kowalski z Poznania. Punktowali — Kupferstein (Warszawa), Suszczyński (Poznań), Słaby. Widzów 3000.

ZMIANA NAZW KLUBOW PIERWSZEJ I DRUGIEJ LIGI NASTĄPI DOPIERO W ROKU PRZYSZŁYM

Warszawa. W związku z podaną przez nasze pismo wiadomością o zmianie nazw klubów sportowych uzupełniająco informujemy, że ewentualne pozostanie przy starych nazwach klubów pierwszej i drugiej ligi będzie możliwe w roku 1949 z uwagi na niedokonaną jeszcze całkowicie reformę struktury organizacyjnej

Komasacja małych klubów i **tworzenie nowych stowarzyszeń sportowych zostanie przeprowadzone ednak w r. 1949.**

Koszykarze Warty pozostawili dwa punkty w Krakowie

Kraków. Nie powiodło się tym razem koszykarzom Warty w Krakowie, którzy pozostawili dwa punkty w grodzie podwawelskim, przegrywając pierwszego dnia z Wisłą 34:36, a w niedzielę z AZS 21:28.

Wisla — Warta 36:34 (26:16). Wisła grając w pełnym składzie zagrała bardzo ambitnie i już do przerwy prowadziła różnicą 10 pkt. Dramatyczny przebieg miała druga połowa kiedy na 7 minut przed końcem Warta wyrównała 28:28. Nieprzyznanie jej przez sędziów dwóch koszy załamało warciarzy, tak, że końcówka należała do Wisły, która zdobyła drugie w tym roku zwycięstwo. Punkty dla Wisły uzyskali: dr Stock 15, Kowalówka 7, Arlet 5, Dąbrowski 4, mgr. Szostak 3, Hegerle 2, dla AZS Ruszkiewicz 11, Dylewicz 10, Dziel 5, Golimowski 4, Urbanowicz i Pawlicki po 2. Sędziowali Eime i Kościelski z Łodzi.

—□—

AZS KRAKÓW — WARTA 36:25 (15:8)

Doskonale dysponowani akademicy uzyskali słuszne zwycięstwo, przeważając zarówno przed jak i po pauzie. Na 2 minuty przed końcem wynik brzmiał 28:21. W jednej minucie AZS zdobył aż 8 punktów. W Warcie zupełnie zawodził atak. Punkty dla AZS zdobyli: Paszkowski 13, Kozdrój 11, Obuchowicz 4, Mizia i Lipiński po 3, Wołowiec 2, dla Warty Dylewicz 9, Dziel 7, Pawlicki 5, Ruszkiewicz 2, Golimowski i Urbanowicz po 1. Sędziowali podobnie jak dnia poprzedniego, Eime i Kościelski.

Mecz nokautów i walkowerów w Gdańsku

Gedania -- Odra 13:3

GDAŃSK (tel. wł.). Niedzielny występ pięściarzy szczecińskiej Odry w Gdańsku zakończył się jej wysoką porażką z Gedanii. Gdańszczanie wygrali 13:3 przyczym 2 punkty oddali gościom walkowerem wskutek nadwagi Kleina w wadze koguciej.

Pięściarze Szczecina zaprezentowali się 3000 publiczności gdańskiej jako b. prymitywny zespół i jedynym zawodnikiem Odry o którym możnaby coś pochlebnego napisać to STOPA w piórkowej. W spotkaniu z Antkowiakiem sprawił on miła niespodziankę będąc zawodnikiem lepszym technicznie i walczącym z pewnym planem. Niestety szczecinianin który uzyskał w dwu rundach lekką przewagę wykazał w trzecim starciu kiepską kondycję, opadł na siłach i Antkowiak zdołał w końcówce odrobić stratę punktową wywalczając remis.

Drugim bokserem Odry który wprawdzie nie wygrał walki ale stoczył trzy rundową walkę był **BARGIEŁ** w wadze koguciej. Przeciwnikiem Bargieła był Kudłacik, który wygrał po zażartej walce na punkty.

Reszta zawodników mistrza Pomorza Zachodniego nie miała wielkiej ochoty do walki i poddawała się niejednokrotnie po zainkasowaniu już pierwszego ciosu. W wadze ciężkiej Gedania zdobyła punkty walkowerem ponieważ Białkowski nie miał przeciwnika.

Wyniki techniczne meczu:

W wadze muszej: Soczewiński (Ged) wygrał przez t. ko. w 3-ciej rundzie z Murczakiem (Odra).

W wadze koguciej: Bargieł (Odra) zdobył punkty walkowerem wskutek nadwigi Kleina W spotkaniu towarzyskim wygrał na punkty Klein.

W wadze piórkowej: Stopa (Odra) zremisował z Antkowiakiem (Ged.).

W wadze lekkiej: Górski (Odra) odesłany został do rogu w drugiej rundzie przez sędziego ringowego z powodu zbyt miażdżącej przewagi Kudłacika.

W wadze półśredniej: Musiał (Ged) wygrał przez t. ko. w drugiej rundzie z Posmowskim (Odra).

W wadze średniej: Buba (Odra) poddał się Chychle (Ged.) po zainkasowaniu pierwszego ciosu.

W wadze półciężkiej: tak samo postąpił Gabisz (Odra) po ciosie Iwańskiego (Ged.).

W wadze ciężkiej: Białkowski Ged. wygrał v. o.

Sędziowali: w ringu Sieroszewski Łódź na punkty: Neuding Warszawa. Widzów 2000 osób.

BUŁGARIA PIERWSZA ZGŁOSIŁA DO PUCHARU TATR

Kraków. Polski Związek Narciarski otrzymał onegdaj jako pierwsze zgłoszenie Bułgarii do zawodów międzynarodowych w Zakopanem o »Puchar Tatr«. W niezwykle serdecznym tonie utrzymane pismo Bułgarskiego Związku Narciarskiego zgłasza 15 zawodników do tej wielkiej imprezy Polskiego Związku Narciarskiego.

Dlaczego KOLEJARZ? Dlaczego GÓRNIK?

Dlaczego Związkowiec?

Praca kapitałem zakładowym i motorem sportu polskiego

Minęły bezpowrotnie czasy, gdy sport i kultura fizyczna, pozostawione same sobie, były polem działania „inicjatywy prywatnej" jednej warstwy, czy klasy społecznej. Taki system nie utrzymał się nawet w najbardziej kapitalistycznych i konserwatywnych krajach. Tylko, że tam „sportowców-gentlemenów" wyparli businessmani, uważający sport za interes, a sprawom kultury i wychowania fizycznego nie poświęcający w ogóle żadnej uwagi.

Innymi drogami potoczyły się sprawy sportu i kultury fizycznej w krajach demokracji ludowej, zmierzających do ustroju socjalistycznego. Polityczne i gospodarcze zwycięstwo obozu demokratycznego miało również poważne konsekwencje dla kultury fizycznej i sportu. Konsekwencje te w warunkach prawie że totalnego zniszczenia powojennego nie mogły niekiedy odrazu przejawić się. Z chwilą jednak gdy obóz demokracji przeprowadził najważniejsze reformy polityczne, społeczne i gospodarcze, gdy położył podwaliny pod równomierny planowy rozwój kraju, można było zająć się odcinkiem sportu i kultury fizycznej i wprowadzać w życie opracowane już plany wielkiej reformy.

Proces ten obserwowaliśmy w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej. ROK 1949 ma być właśnie takim ROKIEM GRUNTOWNEJ REFORMY POLSKIEGO SPORTU i wychowania fizycznego. Reformę tę zapowiedzieli kierownicy polskiego życia sportowego w swych oświadczeniach kongresowych i noworocznych.

Pierwszym krokiem na drodze reformy, na drodze, której metą jest sport socjalistyczny stanowi REORGANIZACJA STRUKTURY NASZEGO ŻYCIA SPORTOWEGO. **Powstaje nowy schemat organizacyjny, nowe ramy, w których będzie rozwijało się życie sportowe i kultura fizyczna. Schemat ten jest przejrzysty i efektywny, ramy jak najszersze.**

Umożliwi to planowe pokierowanie sportem i setkami tysięcy sportowców, zbliżenie sportu do mas, objęcie akcją usportowienia i kultury fizycznej milionów pracujących, wykorzystanie wszelkich możliwości naszych w tej dziedzinie, bez — co należy ze szczególnym naciskiem podkreślić — trwonienia drogocennego czasu, drogocennego wysiłku ludzkiego i środków materialnych, które nieuchronnie występują, gdy sport jest obiektem t. zw. „wolnej gry sił".

Zasadnicze cechy nowej struktury sportu polskiego, którą pokrótce przedstawiliśmy naszym Czytelnikom w poprzednim numerze „Sportu" to **koncentracja, demokratyczna centralizacja, masowość i planowość.**

Żyjemy w epoce, w której zasady demokratyczne zwyciężyły w życiu gospodarczym i politycznym. Zwyciężają one również i w sporcie. Rozproszenie i zdecentralizowanie, rozdrobnienie życia politycznego i gospodarczego jest dziś na całym świecie nie do pomyślenia. Zakończyłoby się na pewno katastrofą. Do takiej samej katastrofy doprowadziłyby te zasady sport i kulturę fizyczną.

Byliśmy przez długie lata świadkami niezdrowej tendencji powstawania coraz to nowych „klubików" i „organizacyjek" sportowych. Wyrastały one jak grzyby po deszczu, liczyły po kilkunastu członków, nie miały żadnych materialnych warunków egzystencji, prowadziły żywot suchotniczy, takie sportowe łętki-jednodniówki, znikały, by znowu na ich miejsce powstawały nowe, taki circulus vitiosus, pochłaniający wiele czasu i pracy.

Nowa struktura organizacyjna sportu polskiego przecina ten circulus vitiosus. Jej ramy to związki zawodowe, najliczniejsza organizacja w kraju, skupiająca wszystkich ludzi pracy. Są to ramy silne i tak szerokie, że nie stawiają praktycznie żadnych przeszkód rozwijającemu się coraz bujniej życiu sportowemu. Zasada koncentracji organizacyjnej przejawia się w powołaniu zrzeszeń sportowych, zrzeszających po linii branżowej członków odpowiednich związków zawodowych i pionów.

Zasada demokratycznej centralizacji jest zasadą stosowaną w organizacji samych związków zawodowych. Zapewnia ona sprawne funkcjonowanie aparatu organizacyjnego, określa stosunek ogniw i szczebli organizacyjnych od najwyższych do najniższych, ale z drugiej strony nie krępuje swobody działania, inicjatywy i zdrowej krytyki ogniw niższych aż do poszczególnych związkowców. Takie same zasady i wytyczne będą obowiązywały i na odcinku sportu i kultury fizycznej i to będą obowiązywały w takim samym stopniu zarząd główny danego zrzeszenia sportowego jako instancję najwyższą, jak również instancję pośrednią — Zarząd Okręgu Związku, Zarząd Oddziału Zrzeszenia i instancję pierwszą terenową, którą będzie Zarząd Koła Sportowego.

Zasada masowości nie wymaga bliższego tłumaczenia. Związki zawodowe to najbardziej masowa organizacja. Dodajmy tylko liczby członków zrzeszeń sportowych, a przekonamy się, że tu chodzi o wielomilionowe rzesze ludzi, z których dotychczas tylko mała część uprawiała sport i była objęta akcją wychowania fizycznego. Obecnie zdobywamy dla sportu i kultury fizycznej miliony nowych członków, tworzymy wielką armię sportowców wyczynowych i jeszcze większy sportowy potencjał i rezerwę ludzi, którzy poprzez kulturę fizyczną dążą do zdrowia, tężyzny i radości życia.

Nowa struktura sportu polskiego umożliwia planowanie w skali jak najszerszej, jak najbardziej skutecznej i jak najbardziej celowej. Czy można mówić o gospodarce planowej klubu, liczącego kilkuset członków, a takich klubów była dotychczas w Polsce większość? Nie! nie można, gdyż jest to zbyt mała jednostka organizacyjna, by mogła cokolwiek planować poza dwoma czy trzema meczami towarzyskimi. Ale może planować Zrzeszenie Sportowe „GÓRNIK", obejmujące 350.000 członków, czy KOLEJARZ, 350.000 członków.

Zrzeszenie otrzyma odpowiednie środki materialne, którymi może gospodarzyć w skali ogólnokrajowej. Zrzeszenie może odnawiać i budować stadiony, boiska i hale tam, gdzie są one potrzebne. Zrzeszenie może utrzymywać trenerów i podchodzić do sportu i wychowania fizycznego z punktu widzenia również i naukowego. Zrzeszenie może prowadzić dwutorową pracę: wśród sportowców wyczynowych i wśród pozostałych członków - adeptów kultury fizycznej. Zrzeszenie może całą swą akcję prowadzić oszczędnie, bez biurokracji. Każde posunięcie Zrzeszenia będzie cząsteczką wielkiego ogólnopolskiego planu sportowego, którego celem jest wzniesienie gmachu SPORTU SOCJALISTYCZNEGO.

To, cośmy powiedzieli, nie wyczerpuje wszystkich aspektów doniosłej reformy organizacyjnej. Reforma ta równouprawnia sportowców naszego kraju. Znosi ona istniejące po dziś niewidzialne przywileje, przewagę klubów większych, posiadających większe zasoby finansowe, łamie bariery, które tu i owdzie w praktyce nie pozwalały sportowcom z powodów materialnych, z braku opieki na uprawianie sportu wyczynowego w całym tego słowa znaczeniu. Członek Zrzeszenia Sportowego „GÓRNIK" jest pełnoprawnym, równouprawnionym sportowcym, ma ten sam start i szanse, czy żyje w Rudzie Śląskiej, w Kochłowicach, w Wałbrzychu, czy w Katowicach Czy można było to samo powiedzieć o zawodniku klubu X w małej mieścinie i klubu Y w wielkim mieście?

Wiemy dobrze, że wśród tysięcy sportowców będą przez pewien czas istniały pewne opory natury sentymentalnej: przykro jest rozstawać się z klubem, który działa od 40, 30, 20 i 10 lat, czy nawet z małym klubem, który się samemu zakładało i w ciężkich warunkach utrzymywało. Są to uczucia zrozumiałe.

Wkład wszystkich dotychczasowych organizacji sportowych, klubów, stowarzyszeń, związków jest przez kierownictwo polskiego sportu **doceniane w całej pełni. Wkład ten będzie ustokrotniony w nowej organizacji struktury sportowej. Każdy zaś sportowiec może być dumny tylko z tego, iż będzie działał w zrzeszeniu sportowym, które będzie nosiło nazwę „Kolejarz, Górnik, czy Metalowiec. Nazwa ta określa tych, którzy budują nową Polskę. Jest hołdem jaki sport polski składa pracy. Praca jest kapitałem zakładowym nowej Polski. Na pracy buduje i pracą wzniesie się wzwyż SPORT POLSKI!**

III. MISTRZOSTWA ZW. ZAW. PRAC. SPÓŁDZIELCZYCH w piłce ręcznej

Katowice. W ciągu ub. piątku i soboty na hali Woj. Ośrodka W. F. w Katowicach, rozegrane zostały dalsze mecze piłki koszykowej i siatkowej w ramach III Ogólnopolskich Mistrzostw Spółdzielców, a na hali powystawowej odbywały się spotkania w szczypiorniaku.

Stosunkowo licznie zebrana publiczność przeżywała w ciągu tych spotkań wiele emocji i niespodzianek w postaci porażek faworytów.

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN

W piłce siatkowej mężczyzn drużyna wicemistrza Polski — SKS Warszawa poniosła w spotkaniu eliminacyjnym o wejście do finału dalszą sensacyjną porażkę z TUR Łódź 1:2 (15:9, 10:15, 9:15). Po przegranej tej warszawianie uplasowali się ostatecznie na 4 miejscu, a do finału zakwalifikowały się drużyny **Zrywu Gdańsk, TUR Łódź i „Społem" Kraków.**

Pierwsze finałowe spotkanie pomiędzy **Zrywem Gdańsk i Społem Kraków** miało bardzo dramatyczny przebieg. Pierwszego seta wygrali stosunkowo łatwo krakowianie, lecz w drugim secie załamali się nerwowo i przegrali go, podobnie jak i trzeciego seta. Ostatecznie zwyciężył Zryw 2:1 (12:15, 15:7, 15:2).

W następnym meczu finałowym krakowskie Społem zrehabilitowało się za poprzednią porażkę zwyciężając po zaciętej walce TUR Łódź 2:1 (11:15, 15:13, 15:7).

SIATKÓWKA KOBIET

Spotkania w piłce siatkowej kobiet nie przyniosły większych niespodzianek.

Wyniki rozgrywek piątkowych i sobotnich były natępujące:

SKS Warszawa — SGKS Grudziąc 2:0 (15:3, 15:9).

TUR Łódź — Tęcza Kielce 2:0 (15:0, 15:0).

Tęcza Katowice — TUR Łódź 2:0 (15:5, 15:2).

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN

W piłce koszykowej mężczyzn najlepszymi zespołami okazały się drużyny **ligowego TUR** Łódź i eksligowego **Zrywu Gdańsk** (dawna YMCA) **które zakwalifikowały się do rozgrywek finałowych.** Trzecim finalistą został SKS Warszawa zwyciężając Tęczę Katowice 31:20 (7:9).

W pozostałych spotkaniach koszykówki męskiej padły wyniki:

Zryw Gdańsk — SKS Warszawa 35:26 (14:11).

SKS Warszawa — SKS Radom 46:27 (22:14),

Zryw Gdańsk — SKS Radom 49:22 (28:18).

KOSZYKÓWKA KOBIET

Spotkania w piłce koszykowej kobiet wywołały największe zainteresowanie wśród publiczności, niestety nie ze względu na poziom gry, ale z powodu wielu humorystycznych momentów jakie miały miejsce w czasie rozgrywania tych meczów.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiały się następująco:

TUR Łódź — SGKS Grudziądz 9:6 (2:1).

Zryw Gdańsk — SGKS Grudziądz 20:19 (3:10).

SKS Warszawa — SGKS Grudziądz 51:12 (21:7).

SZCZYPIORNIAK MĘSKI

Miłą niespodziankę sprawiła drużyna juniorów SKS Warszawa, która mając w swych szeregach doświadczonego „repa" Pachlę stawiała zażarty opór ligowcom katowickiej Tęczy, przegrywając minimalnie 8:10 (2:8).

Bramki dla Tęczy zdobyli Siodełko 6, Rospendowski i Olejnik po 2, a dla SKS Warszawa Pachla 4, Wąsik 3 i Duszak. Poza strzelcami bramek w obiecującej drużynie warszawskiej na specjalne wyróżnienie zasłużyli Ballue i Komala.

W drugim spotkaniu stojącym na słabym poziomie, nie mniej jednak interesującej grze **TUR Łódź pokonał Tęczę Kielce 11:8** (6:5).

SZCZYPIORNIAK KOBIET

Ponieważ do tej konkurencji zgłosiły się tylko dwie drużyny rozegrano jedno spotkanie, które było równocześnie finałowym. W meczu tym **SKS Warszawa, będąc zespołem przynajmniej o klasę lepszym pokonał SGKS Grudziądz 8:2 (4:1).**

Bramki dla zwyciężczyń zdobyły Parszulakówna 5, oraz Tkaczykówna, Gacka i Rogowska po 1. Punkty dla pokonanych zdobyły Roszakówna i Hejcówna.

Dalsze spotkania finałowe i uroczyste zamknięcie mistrzostw nastąpiło w niedziele. Sprawozdania z nich podajemy na innym miejscu.

SAMORZĄDOWIEC WROCŁAW WYWALCZYŁ W LUBLINIE II-GĄ LIGĘ

Lublinianka – Samorządowiec 7:9

LUBLIN. **Zespół** Lublinianki pogrzebał w niedzielę niemal całkowicie szanse na awans do drugiej ligi bokserskiej, przegrywając u siebie z Samorządowcem Wrocław.

Na ogólny wynik meczu wpłynął bezsprzecznie przebieg walki w wadze półśredniej, w której to najlepszy pięściarz Lublina faworyt spotkania **Zieliński** całkiem niespodziewanie przegrał przez nokaut, tracąc tak potrzebne do zwycięstwa 2 punkty. Ogólny poziom meczu był bardzo kiepski i spośród wszystkich bokserów walczących w niedzielę jedynie **Kurowski II** z Samorządowca i Makar z Lublinianki zasługują na wyróżnienie.

Gospodarzy prześladował wyraźny pech, ponieważ już przed walką Samorządowiec prowadził 2:0 na skutek nadwagi w wadze muszej Kukiery.

Przebieg poszczególnych walk przedstawiał się następująco:

W wadze muszej: Żurawski (Samorządowiec) wygrał jak już wspominaliśmy wo. na skutek nadwagi Kukiera (Lublinianka).

Waga kogucia: Smaczyński (Samorządowiec) przegrał na pkt. z Baranem (Lublinianka). Baran lepszy technicznie i silniejszy fizycznie od Smaczyńskiego miał przez wszystkie trzy rundy bezapelacyjną przewagę. Smaczyński znalazł się nawet na deskach i walkę zakończył całkowicie wyczerpany.

W wadze piórkowej: Kazowski II (Samorz.) wygrał na pkt. z Makarem (Lublinianka). Walka miała żywy i interesujący przebieg. Kurowski cały czas starał się utrzymać dystans i pięknie punktował prostymi. Będąc lepszy technicznie i kondycyjnie wygrał walkę wyraźnie.

W wadze lekkiej: Miszczuk (Samorządowiec) nierozstrzygnął walki z Marciniakiem. To spotkanie było nudne i nieciekawe. Obydwaj pięściarze unikali przez trzy rundy walki na serio i bezproduktywnie tańczyli na ringu.

W wadze półśredniej: Bogucki (Samorządowiec) wygrał przez ko. z Zielińskim (Lublinianka). Zieliński zlekceważył sobie przeciwnika poszedł na niego zupełnie odkryty i już po kilku sekundach walki oberwał potężną kontrę po której poszedł na deski. Poderwał się jednak natychmiast i ruszył znów do ataku. Potężnym ciosem rozbił Boguckiemu oko. Wrocławianin zaczął mocno krwawić i wydawało się, że walka będzie przerwana. Ale nierozważny Zieliński znów zapomniał o gardzie i desperacki cios Boguckiego rozłożył go powtórnie na deskach. Zieliński padł na twarz zupełnie nieprzytomny i walka tym samym zakończyła się już po 1 minucie.

W wadze średniej: Dering (Samorządowiec) przegrał w I rundzie przez t. ko. z Głębockim. Silniejszy fizycznie Głębocki jednym ciosem zwalił Deringa na 7 na deski, a Dering stracił zupełnie ochotę do walki i poddał się.

W wadze półciężkiej: Horbon (Samorządowiec) przegrał z Gołębiewskim (Lublinianka) w III rundzie przez dyskwalifikację. Horbon bił stale nieczysto nasadą rękawicy i po otrzymaniu trzech napomnień w ostatnim starciu został zdyskwalifikowany.

W wadze ciężkiej: Ciećwiarz (Samorządowiec) wygrał na pkt. ze Staniszewskim (Lublinianka). Ciećwiarz posłał w pierwszej rundzie silniejszego od siebie ale mniej odpornego Staniszewskiego do 7 na deski. Lublinianin walczył bez ambicji ograniczał się jedynie do defensywy i mogąc wygrać z niedysponowanym w tym dniu Ciećwiarzem dzięki jedynie brakowi zaufania w swoje siły przegrał na pkt.

Walki w ringu prowadził Kaszuliński z Warszawy. Punktowali Cichowa (Radom). Czernik (Łódź) i Krasucki (Warszawa). Widzów 2,500.

Baildon — Len (Wałbrzych) O mistrzostwo Ligi Hokejowej 13:3 (4:0, 3:1, 6:2)

—□—

Śląsk — Częstochowa 14:2 w boksie

Z CAŁEGO KRAJU

KONFERENCJA W ŁOZPN

ŁÓDŹ (tel. wł.). Łódzki OZPN zorganizował w ub. niedziele konferencje z udziałem czynnych piłkarzy, delegatów poszczególnych klubów ŁOZPN oraz prasy.

Pa zagajeniu konferencji przez prezesa KONOPKĘ referat o nowej strukturze sportu polskiego a w szczególności piłkarstwa, wygłosił wiceprezes PZPN Nowak Jan w którym szczególną uwagę zwrócił na konieczność istnienia przy każdym klubie sekcji kulturalno — wychowawczej. „Wszystkie kluby — powiedział prezes Nowak — musza wychowywać w swych szeregach młodzież na świadomych politycznie i społecznie obywateli". Zwiększona również być musi opieka kierownictwa klubu nad piłkarzami i to nie tylko w okresie czynnego uprawiania sportu przez danego sportowca ale równie wówczas kiedy zmuszony jest on wycofać się z czynnego życia na boisku.

Prezes Nowak podkreślił dalej konieczność zwalczania pseudoamatorstwa w klubach. Każdy sportowiec w Polsce musi mieć swój zawód i nie można tolerować w klubach t. zw. piłkarza — nieroby który żyje z tego że gra w piłkę nożną.

Drugi referat wygłosił **dr. Markiewicz** na temat ujemnego wpływu alkoholu, tytoniu kawy i herbaty na organizm czynnego sportowca.

Trzeci referat o wyszkoleniu piłkarskim miał trener ŁOZPN mgr. Radwański. Mgr. Radwański opracował jednak swój referat na 40 kartek maszynopisma, a ponieważ zebranie przeciągnęło się prelegent wygłosił tylko połowę swej krelekcji zapowiadając że elaborat swój wyda wkrótce w specjalnym wydawnictwie ŁOZPN-u.

Na tym konferencje zakończono.

—□—

Tęcza Katowice mistrzem Spółdzielców w szczypiórniaku

KATOWICE. W niedziele na hali powystawowej w Katowicach rozegrane zostały spotkania finałowe **Mistrzostw Spółdzielców w szczypiorniaku męskim.**

W meczu o pierwsze miejsce ligowa drużyna katowickiej Tęczy, po bardzo interesującej grze pokonała TUR Łódź 16:2 (18:0). Łodzianie których drużyna złożona była wyłącznie z koszykarzy grali dobrze w pole, lecz zawodzili strzałowo pod bramką przeciwnika. W drużynie Tęczy najlepiej wypadło trio obronne, ze znanym bramkarzem Wyrobkiem na czele. Zdobywcami bramek dla zwycięzców byli: Otręba 5, Tomecki 4, Sidełko i Olejnik po 3, oraz Rozpendowski 1, a dla pokonanych Płachciński 2.

W spotkaniu o 3 i 4 miejsce Tęcza Kielce, odniosła niespodziewany sukces zwyciężając SKS Warszawa 11:6 (8:2). Bramki dla Kielce zdobyli: Ujma 6, Konietz 3 Chałupka i Biel po 1 a dla Warszawy Pachla 3, Wąsik 2 i Duszak 1.

—□—

MISTRZOSTWA HOKEJOWE DOLNEGO ŚLĄSKA

WROCŁAW (tel. wł.). W ub. niedziele rozegrana została pierwsza runda mistrzostw hokejowych kl. A Dolnego Śląska.

Na skutek zaliczenia przez zarząd PZHL drużyny wałbrzyskiego Lnu do ligi hokejowej do mistrzostw zgłosiły się tylko 4 drużyny przyczym za faworyta uważana była opolska Odra która w roku ubiegłym na turnieju w Wałbrzychu była groźnym przeciwnikiem włókniarzy.

Wbrew teoretycznym obliczeniom opolska Odra nie była jednak zespołem bezkonkurencyjnym i w tabelce rozgrywek I-szej rundy dała się wyprzedzić zarówno przez Odrę Wrocław jak i Samorządowca. Spotkanie tych dwu drużyn, które nie odbyło się jeszcze zadecyduje która z nich zdobędzie pierwsze miejsce.

Hokeiści Dolnego Śląska nie mogli oczywiście zachwycić swą formą, szwankuje u nich jazda na lodzie, szybkość, kondycja no i prowadzenie krążka, nie znają jeszcze nowych przepisów LIGH tym nie mniej stwierdzić jednak trzeba że mecze dostarczyły publiczności wrocławskiej wiele emocji i cieszyły się dużym zainteresowaniem.

W turnieju udział wzięły następujące drużyny: Odra Wrocław, Samorządowiec Wrocław ZMP, (repr. Dolnego Śląska) oraz Odra Opole.

Wyniki rozegranych spotkań były następujące:

—□—

ODRA OPOLE — ZMP 7:2 (3:1, 0:0, 4:1)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Żołędziowski 5, Iwancow i Czech po jednej, dla ZMP Tymowicz.

* * *

SAMORZĄDOWIEC — ODRA OPOLE 2:2 (1:1, 0:0, 1:1)

Opolanie byli zespołem lepszym, ale nie umieli licznych sytuacji podbramkowych wykończyć strzałowo. W drużynie wrocławskiej b. dobrze bronił bramkarz Stworzyński. Bramki dla Samorządowca zdobyli: Terlikowski dla Opolan Czech.

ODRA OPOLE — ZMP 7:0 (2:0, 3:0, 2:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Lewicki i Wróblewicz po 2, Wrzeszcz Czyż i Pakierski.

—⊙—

ODRA WROCŁAW — ODRA OPOLE 2:1 (2:0, 0:1, 0:0)

Był to najładniejszy mecz mistrzostw. Kolejarze wrocławscy odnieśli dość szczęśliwe zwycięstwo zdobywając obydwie bramki w pierwszej tercji ze strzałów Lewickiego i Łaby. W drugiej i trzeciej tercji mecz stał pod znakiem wyraźnej przewagi Opolan którzy musieli zadowolić się jedyną bramką dnia, uzyskaną przez Traumanowskiego.

Tabela mistrzostw pierwszej rundy mistrzostw hokejowych Dolnego Śląska wygląda nastepująco:

1) Odra Wrocław	2	4	8:1
2) Odra Opole	3	3	10:16
3) Samorządowiec	2	3	9:2
4) ZMP	3	0	2:21

—⊙—

SAN WYGRAŁ CZWÓRMECZ PŁYWACKI W POZNANIU

Poznań. W krytej pływalni w Poznaniu odbył się czwórmecz pływacki, który przyniósł zdecydowane zwycięstwo KS San, przed HCP, Orkanem z Krotoszyna i Pomorzaninem z Torunia.

Wyniki uzyskano bardzo słabe, zwłaszcza zawodnicy Orkanu i Pomorzanina, którzy nie mając możliwości trenowania na krytym basenie są zupełnie bez formy i kondycji.

Po biegach rozegrano 4 spotkania piłki wodnej. Przyniosły one następujące wyniki:

San — HCP 2:1 (1:1).

San — Orkan 5:0 (3:0).

Pomorzanin — Orkan 1:0 (0:0).

HCP — Pomorzanin 5:0 v.o.

W punktacji klubowej zawodów KS San uzyskał 80 pkt., HCP 56 pkt., Orkan Krotoszyn 40 pkt., i Pomorzanin Toruń 24 pkt.

* * *

Gwardia (Wrocław) — Zryw (Świętochłowice) 16:6 w boksie

—□—

★ **Najsilniejszym pionem związków zawodowych pod względem sportu na terenie województwa poznańskiego jest ZZK, który posiada 28 klubów w poszczególnych ośrodkach z 5.214 zawodniczkami i zawodnikami.**

Największym zainteresowaniem cieszy się piłka nożna, która uprawia się we wszystkich 28 ośrodkach. Na drugim miejscu figuruje lekkoatletyka z 12 sekcjami. Piłkę ręczną uprawia się w 10 sekcjach, boks—w 8-miu. Ponadto przy klubach znajdują się sekcje: tenisa stołowego, gimnastyczne, szachowe, kolarskie, ciężkoatletyczne, motocyklowe.

100 MTR. W 4,2 SEK.

REKORD KUDRIAWCEWA I W TYM SEZONIE NIE BĘDZIE PRZEZ NIKOGO ZAGROŻONY

NA FRONCIE ŁYŻWIARSKIM

Łyżwiarze są w tym sezonie w o wiele szczęśliwszej sytuacji, niż ich narciarscy towarzysze broni, choć i tak zaczęli oni sezon później, niż w roku ubiegłym. Pierwsi wystartowali ŁYŻWIARZE RADZIECCY. Sport łyżwiarski w ZSRR liczy sto tysięcy zarejestrowanych zawodników i jest obok rosyjskiego hokeja rodzajem sportu narodowego.

Sportowcy radzieccy odnieśli w tej dziedzinie sportów zimowych dotychczas największe sukcesy, w kraju i zagranicą. Łyżwiarze utrzymują częste kontakty zagraniczne, a w Helsinkach radziecka czołówka łyżwiarska potrafiła wśród silnej konkurencji międzynarodowej nawiązać do wielkich tradycji tego sportu, sięgających, jeżeli chodzi o Rosję lat 1864—1865, w których powstały pierwsze kluby łyżwiarskie.

Na zeszłorocznych mistrzostwach świata rewelacją okazał się długoletni mistrz ZSRR KUDRIAWCEW, który wygrał różnicą dosyć znaczną, jeżeli chodzi o biegi łyżwiarskie, bo pół sekundy, bieg na **dystansie 500 m z czasem 43,9 sek.,** bijąc elitę łyżwiarzy świata z **Farstadem, Werkettem, Suomilainenem** na czele. Inni łyżwiarze radzieccy **również** uplasowali się w czołowce łyżwiarskiej.

I w bieżącym sezonie z lodowisk całego ZWIĄZKU RADZIECKIEGO meldują o b. dobrych, jak na początek wynikach łyżwiarzy radzieckich W wielkich zawodach łyżwiarskich w Moskwie o puchar Strunnikowa, mistrza świata sprzed pierwszej wojny światowej bieg na 500 m. wygrali Siergiejew i Urusowski w dobrym czasie 44,6 sek.

Na 5000 m. wysoka klasą zabłysnął najlepszy po Kudriawcewie łyżwiarz radziecki chwili obecnej Froszin. który dzięki błyskawicznemu finiszowi uzyskał pierwsze miejsce z czasem 8,52,7 min. przed Bieljajewem.

Na 1500 m. niezłe wyniki osiągnęli Ippolitow i Siergiejew 2.26,6 min., Proszin miał 2,27,1 min. Na 10,000 m. znowu zwyciężył Proszin czasem 18,21,8 min.

Drugim charakterystycznym rysem pierwszych zawodów łyżwiarskich w ZSRR jest atak młodych łyżwiarzy na pozycje swych mistrzów. W Gorkij w ramach eliminacji do turnieju » miast, który obok zbiorowych i indywidualnych mistrzostw ZSRR jest naj poważniejsza impreza wszechzwiązkowa wielka niespodziankę sprawił młody łyżwiarz Czułkow. który na 5 000 m. pokonał absolutnego mistrza ZSRR Piskunowa z czasem 9 05,8 min. Różnica wynosiła 1.6 sek. Jeszcze w końcu ubiegłego sezonu Piskunow wygrywał łatwo z Czułkowem. Czułkow jest najbardziej obiecującym łyżwiarzem młodego pokolenia. Ale i wśród juniorów nie brak talentów. Lisin miał ostatnio na 500 m 47,2 sek., a na 1500 m. 2 33,4 m.

Wyróżnili sie ponadto na zawodach w Leningradzie Kurbatow i Makarow.

Później od łyżwiarzy radzieckich zainaugurowali sezon ich najgroźniejsi rywale **SKANDYNAWOWIE.** W Oslo spotkali sie trzej mistrzowie olimpijscy **Helgesen, Farstad i Liaklew.** Farstad wygrał 500 metrówkę w czasie 43,1 sek. tylko o 2/10 sek. gorszym od rekordu olimpijskiego. Wydaje się, ze Farstad zrobił duże postępy od zeszłego roku i że zyskał na szybkości na finiszu. W roku ubiegłym święcił triumfy na średnich dystansach i sprinty łyżwiarskie mu nie odpowiadały. Dziś bije na 500 m mistrza olimpijskiego **Helgesena,** który na tym dystansie osiągnął ostatnio 44,5 sek.

Słabsze natomiast czasy osiągnięto w Oslo **na 5000 m.,** które wygrał **Liaklew,** mistrz olimpijski na tym dystansie czasem 8.45.4 min Farstad **miał na 5000 m.** czas 8,45,4 min. Farstad oczywista że powinien skoncentrować sie na biegach krótkich.

Norwegowie już więc po pierwszych próbach wykazali że zamierzają bronić tytułów olimpijskich. Poza trzema wyżej wymienionymi zawodnikami rozporządzają oni również szeregiem innych doskonałych łyżwiarzy **Bybergiem** w sprincie wicemistrzem olimpijskim, Hauerem średniodystansowcem **Lundbergiem,** wicemistrzem olimpijskim na 500 m i zdobywcą brązowego medalu na 1500 m. Natomiast na najdłuższym dystansie 10,000 m. Norwegowie znacznie ustępują Szwedom. Zawsze jednak górują nad nimi w trzech konkurencjach od 500 do 5000 m. Najgroźniejszy ze Szwedów to mistrz olimpijski na 10 km **SEYFFARTH,** który również i na 1500 m wykazuje bardzo dobrą formę. **Jansson** również należy do światowej czołówki.

Bitwa o prymat na krótszych dystansach rozegra sie jednak w tym roku przypuszczalnie między zawodnikami ZSRR a Norwegami. Finowie po
zostają na razie za czołówką szwedzko-norweską. (Parkinen. Lammio).



Na zawodach łyżwiarskich w St. Moritz reprezentant Korei ostatnim wysiłkiem minął metę biegu 5000 m. i wyczerpany wywrócił się. Koledzy różnych narodowości pospieszyli z pomocą.

Brak również wiadomości o poważniejszej aktywności zawodników amerykańskich: Werketta, wicemistrza **olimpijskiego Bartholomew** (500 m. w czasie 43,2 sek.), **Fitzgeralda Henry'ego i Lamba.** Werkett, najlepszy sprinter amerykański musiał na mistrzostwach świata uznać wyższość Kudriawcewa.

Wielką niewiadomą jest tegoroczna forma jedynych nieskandynawów, którzy utrzymali dla Kontynentu pozycje w światowej czołówce. Chodzi o Holendrów **Braekmana,** długodystansowca, który na mistrzostwach świata w r. 1948 w Helsinkach wygrał bieg na 5,000 m. czasem 8.37,5 min, przed Lundbergiem 8.37 2 min. i Langedijka.

Dzięki sztucznym lodowiskom w Czechosłowacji „ruszają się" łyżwiarze środkowoeuropejscy Dotychczas tylko jeden jedyny **Pajor** zdołał uplasować się w skandynawsko-radziecko-amerykańskiej czołówce. W tym roku jednak mogą na dalszych miejscach nastąpić przesunięcia na korzyść łyżwiarzy węgierskich. Świadczy o tym rozegrany ostatnio turniej trzech miast Budapesztu, Pragi i Wiednia w stolicy CSR. Zawody wygrali wysoko zawodnicy węgierscy, z których Pajor (czwarty na Olimpiadzie na 10.000 m.) okazał się klasą dla siebie, wygrywając wszystkie cztery konkurencje od 500 m. do 10.000 m Jego rodacy Kilian i Morenyi podzielili się drugimi miejscami.

Czasy Pajora: 500 m, 48,7 sek.
1500 m. 2 32,5 min.
5000 m 9 37,2 min.
10000 m 19.08 6 min.

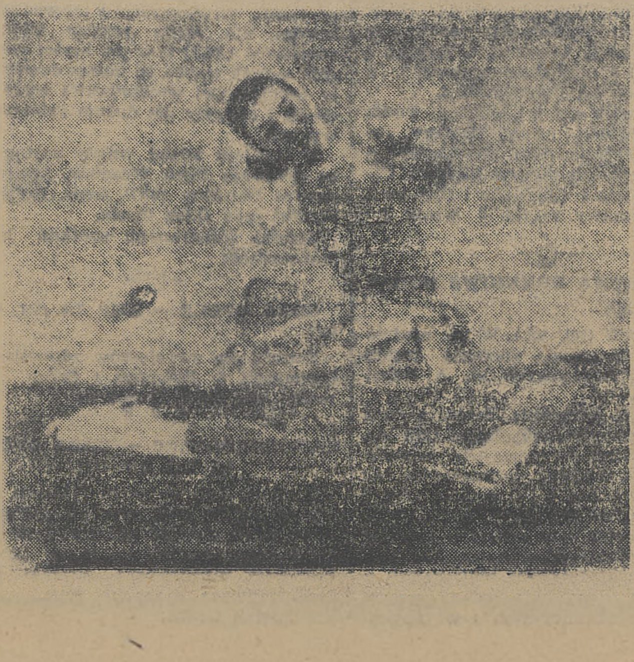
Wyniki te są słabsze od wyników, osiąganych przez drugi garnitur łyżwiarzy radzieckich oraz przez Skandynawów w tym samym czasie. Czasy **pozostałych Węgrów były znacznie słabsze. CZESI,** z których najlepszy **był Kolarz** uplasowali się za Węgrami Natomiast żadnej roli nie odegrali zawodnicy **austriaccy,** którzy w sumie nie zdobyli ani jednego punktu. Turniej wygrał Budapeszt **57 p.,** przed Praga **27 p.**

Na zakończenie krótkiego przeglądu frontów łyżwiarzy zamieszczamy tabelkę porównawczą najlepszych wyników na podstawie której można ustalić prowizoryczną listę najlepszych drużynowo zespołów. Po sezonie będzie można zorientować się czy trzy najbliższe miesiące w tej tabeli dokonają jakichś poważniejszych przesunięć:

OLIMPIADA			ZSRR	
500 METRÓW				
Helgesen (N)	43,1 sek.	(rek ol	Kudriawcew	42,0 (rek. św.)
Barthelomew (USA)	43,2 sek.			
Byberg (N)	43,2 sek.			
1.500 METRÓW				
Farstad (N)	2,17,6 min.	(rek. ol.)	Kapczyński	2,20,6 min.
Seyffarth (Sz)	2,18,1 min.			
Lundberg (N)	2,18,9 min.			
5.000 METRÓW				
Liaklev (N)	8,29,4 min.		Pietrow	8.27.8 min
Lundberg (N)	8.32,7 min.			
Hedlund (Szw)	8,34,8 min.			
10,000 METRÓW				
Seyffarth (Szw)	17,26,3 min.		Pietrow	17,25,9 min.
Parkinen	17,36 min.			
Lammio (F)	17,42,7 min.			



Szwed Boimsted i kanadyjczyk Stack (po prawej) w walce na dystansie 500 m.



Liga koszykówki

Pierwsze koło drugiej rundy mistrzostw ligi koszykówki rozegrane w ub. sobotę i niedzielę przyniosło niespodziankę dużego kalibru w postaci dwóch porażek poznańskiej Warty odniesionych w spotkaniach z drużynami krakowskimi.

Świętochłowicka Zgoda tracąc na własnym terenie cenny punkt z młodą drużyną warszawską AZS, jest już obecnie pierwszym pewnym kandydatem do opuszczenia szeregów ligi w bieżącym roku.

Tabela ligi koszykowej po pierwszych spotkaniach drugiej rundy przedstawia się następująco:

1) ZZK Poznań	7	7	290:229
2) YMCA Łódź	7	6	307:218
3) TUR Łódź	7	4	2 6:233
4) AZS W-wa	8	4	250:235
5) Warta Poznań	8	4	258:271
6) AZS Kraków	8	3	252:287
7) Wisła Kraków	8	2	197:264
8) Zgoda Świet.	8	1	269:346

Pomorze — Radom 6:3

BYDGOSZCZ (tel. wł.). Rozegrany w niedzielę w Bydgoszczy międzymiastowy mecz tenisa stołowego Bydgoszcz — Radom zakończył się zwycięstwem ping — pongistów pomorskich 6:3. Repr. Bydgoszczy wystąpiła w osłabionym składzie bez Osmańskiego i Kmiecia.

Puntky dla zwycięzców zdobyli: Klauze 3, Nowak 2 Matecki 1 pkt, dla Radomia trzy zwycięstwa odniósł Stabiński.

* * *

WILKIŃSKI POKONANY W GRUDZIĄDZU

GRUDZIĄDZ (tel. wł.). W sobotę doszło na ringu grudziądzkim do dużej niespodzianki w meczu pomiędzy kandydatem do I-szej ligi PZB mistrzem drużynowym Pom. OZB — Zjednoczeniem a Unią Grudziądz.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8 a w wadze półśredniej Wilkiński (Zjednoczenie) przegrał z nieznanym pięściarzem Polakiewiczem (Unia).

Z CAŁEGO KRAJU

OGÓLNOPOLSKI KURS PRZODOWNIKÓW NARCIARSKICH ZZK W ZAKOPANEM.

KRAKÓW (tel.) Dnia 5 bm. w Zakopanem rozpoczął się kurs przodowników narciarstwa dla członków ZZK Kurs, który zgromadził 30 uczestników z całej Polski prowadzi trener PZN Gąsienica - Zuzaniak. Kurs potrwa do 18 bm i zakończony zostanie egzaminem przed Komisją PZN. Kierowniczka administracyjna kursu jest ob. Irena Dobrzańska, kwatermistrzem ob. Bolesław Eberhardt.

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO OZPN — 16 STYCZNIA.

KRAKÓW (tel.) Roczne walne zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej które w tym roku budzi szczególne zainteresowanie wśród ogółu miejscowych sportowców, odbędzie się w wyznaczonym poprzednio terminie tj. w dniu 16-go stycznia br. Według zakulisowych wiadomości tegoroczne walne zebranie KOZPN będzie podobno punktem zwrotnym w dotychczasowej działalności związku. W chwili obecnej Komisja Rewizyjna zajęta jest skrupulatnym badaniem ksiąg i aktów związku.

NAJLEPSI PIĘŚCIARZE KRAKOWA.

KRAKÓW (tel.) Kapitan związkowy Krakowskiego OZB Łęczyński ustalił następującą listę najlepszych w chwili obecnej pięściarzy Krakowa:

Waga musza- 1) Wszołek (Cracovia), 2—3 Janicki (Groble), Wojtysiak (Wisła).

Waga kogucia: 1—2 Leja (Cracovia). Sołka (Groble) 3) Łetocha (Korona).

Waga piórkowa: 1) Gromala (Wisła), 2) Baran (Cracovia). 3) Romek (Garbarnia).

Waga lekka: 1) Szczerbowski (Cracovia). 2) Lisik (Groble) 3) Rajca (Korona).

Waga półśrednia: 1) Stysiał (Cracovia), 2) Piątkowski (Wisła) 3) Chodorowski (Garbarnia)

Waga średnia: 1) Rapacz (Cracovia) 2) Matuła (Wisła). 3) Bala (Korona).

Waga półciężka: 1) Pieniążek (Cracovia), 2) Bereźnicki (Cracovia) 3) Szymula (Korona).

Waga ciężka: 1) Ryś (Wisła). 2) Malina (Korona). 3) Kolut (Wisła)

10 NOWYCH SĘDZIÓW BOKSERSKICH KRAKOWA.

KRAKÓW (tel.) PZB zatwierdził dla Krakowskiego OZB następujących sędziów, którzy złożyli egzamin w dniu 19. 12 ub. roku: Strassera Leona Lisa Ferdynanda Szostaka Mariana Szostaka Bolesława Kure Tadeusza. Sole Mariana. Muszyńskiego Jana. Witkowskiego Aleksandra Nowaka Mariana i Stussa Włodzimierza. Nie zdało egzaminu wzgl. nie ukończyło kursu — 12 kandydatów.

TRENER SZTAMM W KRAKOWIE.

KRAKÓW (tel.) W dniu dzisiejszym (w poniedziałek) trener Sztamm rozpoczyna swoje normalne prace zawodowe. Codziennie — za wyjątkiem soboty — na sali GUKF przy ul. Manifestu lipcowego odbywać się będą treningi dla kierowników sekcji, instruktorów i trenerów klubowych (od godz. 17 do 18) dla zawodników pierwszych drużyn i zaawansowanych bokserów (od godz. 19 do 20 względnie przed poł. od 11 do 13-tej) w hali Ośrodka przy ul. Zwierzynieckiej dla tych zawodników którzy mają zajęte wieczory.

DZIŚ WRĘCZENIE MJR. SZNAJDROWI PLAKIETY JUBILEUSZOWEJ PKS.

KRAKÓW (tel.) Krakowscy sędziowie piłkarscy obchodzić będą w dniu dzisiejszym (poniedziałek, 10 stycznia) skromną lecz podniosłą uroczystość Oto w czasie plenarnego zebrania nastąpi wręczenie znanemu sędziemu międzynarodowemu mjr. Maksymilianowi Sznajdrowi honorowej plakiety nadanej mu przez Polskie Kolegium Sędziów z okazji 25-lecia jego działalności sportowej.

Srebrna odznaka PKS za 150 sędziowanych zawodów odznaczeni zostaną na tym samym zebraniu czterej znani krakowscy arbitrzy piłkarscy: Bartyzel, Pryk Seichter i Zdybalski.

DOBOSZ I ZIĘBA (CRACOVIA) ZDOBYLI MISTRZOSTWO KOZTS W GRZE PODWÓJNEJ.

KRAKÓW (tel.) Para Cracovii: Zięba i Dobosz zdobyła pierwsze po wojnie mistrzostwo Krakowa w tenisie stołowym gry podwójnej panów. Nie przegrywając żadnego seta pokonali oni kolejno: Groble 21:10, 21:14, Prądniczankę 21:10. 21:17 i Wawel 21:19, 21:15.

Wicemistrzostwo Krakowa zdobyły Groble (Bezwiński—Bobrowski) wygrywając z Prądniczanką 21:16, 22:20 i z Wawelem 21:12, 21:13. Trzecie miejsce zajęła drużyna Wawelu (Redner — Drenger), czwarte i ostatnie Prądniczanka.

WYSOKA PORAŻKA BOKSERÓW ZRYWU (OSTROWIEC KIELECKI) W KRAKOWIE.

KRAKÓW. Rozegrane w czwartek wieczorem w hali Ośrodka towarzyskie zawody pięściarskie pomiędzy drużyną ZMP (Ostrowiec Kielecki) a miejscową Koroną zakończyły się pogromem gości 15:1. Jedyny punkt dla Zrywu zdobył Maj w wadze półśredniej. Bokserzy Zrywu — bardzo prymitywni i zupełnie bez kondycji. Szkoda, że nie zajmie się nimi w Ostrowcu mieszkający tam stale b. mistrz Polski — Sipiński z poznańskiej Warty.

Wyniki walk: MUSZA — Żurek pokonał Tomczyka na punkty **KOGUCIA** — Łetocha wypunktował 30-letniego Krzystofika. **PIÓRKOWA** — Koza wygrał przez k. o w drugim starciu z Frycem. Fryc miał cały czas przewagę i od przypadkowego ciosu poszedł na deski a po drugim ciosie dał się wyliczyć. **LEKKA** — Rajca pokonał wysoko na punkty Leśkiewicza, **PÓŁŚREDNIA I** — Dąbrowski zremisował z Majem. **PÓŁŚREDNIA II** — Miział zdobył punkty v. o. z powodu braku przeciwnika. **ŚREDNIA** — Bala wygrał przez poddanie się przeciwnika (Błaszczyka) w trzeciej rundzie, **PÓŁCIĘŻKA** — Szymula wygrał na punkty z Siporskim, w trzeciej rundzie posyłając go trzy razy na deski.

W ringu: Bogdanowicz J., sędziowie punktowi: Pamuła. Sołek i Stawiarczyk.

★ **Sosnowiecka Unia** przejawiająca coraz większą działalność na polu wychowania fizycznego zorganizowała ostatnio dwie dalsze sekcje gimnastyczną i kolarską. W barwach tej sekcji występować będą m. in. dwaj czołowi kolarze zagłębiowscy Migas i Kopczyński.

★ **Najlepsza ping-pongistka Śląska,** wicemistrzyni Polski — Kostkowa (Lechia Mysłowice) która w najbliższym czasie spodziewa się powiększenia rodziny, nie weźmie udziału w tegorocznych mistrzostwach Polski.

★ **Stojąca dotychczas nieczynnie** hala sportowa w Mikulczycach, po przeprowadzeniu w niej pewnych inwestycji udostępniona została miejscowym klubom sportowym.

★**Mistrz Polski w wadze koguciej** Maks Grzywocz, bezinteeresownie objął treningi pięściarzy GZKS Górnik Mikulczyce obiecując że wśród młodych pięściarzy tego klubu znajdzie [illegible] następców.

★ **Opolski OZPN postanowił opodatkować** wszystkie A-klasowe kluby swojego okręgu na rzecz akcji szkoleniowej w klubach słabszych.

Na stałego trenera okręgowego zaangażowany został były reprezentacyjny piłkarz Polski — **Matjas.**

★ **Nagrodę dla najbardziej grającej fair w 1948 r. drużyny piłkarskiej na Śląsku Opolskim, otrzymał ZKS Piania Racibórz.**

★ **Górnik Zabrze** zorganizował ostatnio sekcję zapaśniczą i ciężkoatletyczną.

★ **Zabrski Górnik** wystąpił do Zarządu Miejskiego w Zabrzu z wnioskiem o przekazanie w wieczną dzierżawę stadionu miejskiego w Zabrzu, na którym klub górniczy zobowiązuje się przeprowadzić cały szereg inwestycji.

WALNE ZEBRANIE ŚL. OZPN.

KATOWICE. Walne zebranie Śl. OZPN odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 16 bm. o godz 9 rano w Domu Kultury w Katowicach ul. Francuska 12.

1-szy kurs narciarski metalowców

USTROŃ. W Polanie pod Ustroniem zakończony został w ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku 14-dniowy kurs narciarski dla początkujących, zorganizowany przez Wydział Sportowy CZZ Metalowców.

Na kurs zjechało 55-ciu niezaawansowanych sportowców, zrzeszonych w Związkowych Klubach Sportowych Metalowców Zajęcia odbywały się normalnie, gdyż warunki śnieżne dopisały Naukę jazdy na nartach i wykłady prowadził znany skoczek bezkidski Antoni Wieczorek, a kierownictwo kursu spoczywało w rękach tow. Rosta.

Na zakończenie kursu przeprowadził Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Katowicach przez swych speców narciarskich mgr. Kozdrunia i Ritterschilda egzaminy. Sześciu uczestników kursu zdało egzamin celująco i uzyskało stopień instruktora, co świadczy wymownie, że kurs spełnił swe zadanie.

Uczestnicy kursu byli zakwaterowani w luksusowym pensjonacie „Dom Huty" i mieli znakomite wyżywienie, toteż przy opuszczaniu Polany gorąco dziękowali organizatorom za umożliwienie im nauki narciarstwa i troskliwą opiekę.

ROZGRYWKI PIERWSZEJ RUNDY HOKEJA MAJĄ SIĘ JUŻ KU KOŃCOWI.

MOSKWA. W zawodach o mistrzostwo ZSRR w hokeju bierze udział 10 najlepszych drużyn Po dotychczasowych rozgrywkach na czoło wysunęły się drużyny: CDKA i moskiewskie „Dynamo" Spotkanie obu tych drużyn zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym — 2:2 Obecnie, po 6 meczach — na czele utrzymuje się CDKA, mając 11 punktów przed „Dynamo" — 9 punktów.

* * *

★ **Pływacy estońscy ustalili kilka** nowych rekordów ZSRR 16-letnia pływaczka Propowa przepłynęła 100 m. st. grzbiet w 1:25 min. Doskonały wynik uzyskał również 16-letni Prangel na dystansie 100 m, st grzbiet.. wyrównując rekord ZSRR wynoszący 1:14 min. Na dystansie 200 m. Prangel ustanowił nowy rekord ZSRR — 2:41 min.

Metamorfozy »Pucharu świata« Najlepsze drużyny Europy nie grają w »mistrzostwach«

Cudowna metamorfoza „Pucharu świata" w „pucharze Juliusza Rimeta" dokonała się w ostatnich dniach, gdy okazało się że nawet DANIA i HOLANDIA nie dały się nabrać na imprezę, szumnie ochrzczoną przez jej inicjatorów i organizatorów mianem IV Mistrzostw Świata w piłce nożnej.

FIFA i brazylijska federacja footballowa spodziewały się masowego udziału związków krajowych w rozgrywkach eliminacyjnych.

Zgłoszenie do „Pucharu" upływa w styczniu, ale już pierwsze tygodnie przyniosły organizatorom szereg rozczarowań. **W Europie Środkowej i Wschodniej przejrzano ich podwójną grę, a wyraźne stanowisko zajęte przez demokratyczną prasę sportową, która ujawniła kulisy brazylijskiego businessu wpłynęło na szereg związków sportowych krajowych, które ustosunkowały się negatywnie do mistrzostw.**

Do chwili obecnej lista zgłoszeń przedstawia się następująco:

STREFA EUROPEJSKA

PULA PÓŁNOCNA:
Szwecja
Finlandia
Anglia
Irlandia (Eire)

PULA ZACHODNIA:
Francja
Belgia
Lusemburg
Szwajcaria

PULA POŁUDNIOWA:
Włochy
Jugosławia
Austria

STREFA BLISKIEGO WSCHODU:
Syria
Izrael
Turcja
Egipt

STREFA DALEKIEGO WSCHODU:
Filipiny
Indonezja (?)
Indie

STREFA PÓŁN.-AMERYKAŃSKA:
USA
Meksyk

STREFA PŁD.-AMERYKAŃSKA:
Brazylia
Urugwaj
Chile
Boliwia

Naturalnie że lista ta jest tylko prowizoryczna i że niewątpliwie do końca stycznia dojdą nowe zgłoszenia, choć z drugiej strony udział szeregu krajów już zgłoszonych wydaje się być pod znakiem zapytania. Dziś poza tym wiemy które kraje definitywnie odmówiły udziału w rozgrywkach pucharowych. Są nimi:

Węgry
Czechosłowacja
Rumunia
Bułgaria
Dania
Holandia
Norwegia

Negatywne stanowisko następujących związków nie ulega wątpliwości

ZSRR
Polska

Z krajów pozaeuropejskich nie weźmie udziału z przyczyn wewnętrznych:

Chiny
Korea
Argentyna

„Puchar świata" już „Pucharem Rimet'a"

Odmowa uczestniczenia w rozgrywkach krajów, w których piłka nożna jest sportem masowym, stojącym na wysokim poziomie, odmowa wywołana nie powodami politycznymi, ale opartym na faktach w przeświadczeniu, że IV Mistrzostwa Świata już swym schematem organizacyjnym i intencjami organizatorów nie przypominają poprzednich mistrzostw — wywołała w Sekretariacie FIFA w Zurichu i w brazylijskiej FA duże wrażenie i źle ukrywane rozczarowanie. Ta absencja skłoniła FIFA do zmiany nomenklatury, **W Zurichu już nie mówi się o „Pucharze Świata", gdyż trudno jest używać tego określenia, gdy co najmniej połowa piłkarskiego świata taki puchar bojkotuje, a coraz częściej mówi się o pucharze im. Juliusza Rimeta..**

Kim jest p. Rimet?

Kim jest p. Juliusze Rimet? Jest to przewodniczący Francuskiej Federacji Piłkarskiej tzw. „3 F". „Weteran" sportu piłkarskiego bardzo ujemnie zaciążył nad jego rozwojem. Jest to typowy przedstawiciel sportu burżuazyjnego i kapitalistycznego związany ściśle ze światem finansów i monopoli. Doprowadził on football francuski nad brzeg przepaści, w którą go ostatecznie zepchnie. Rimet znany jest ze swych ciasnych poglądów politycznych. On to pierwszy wprowadził politykę do sportu, on był inicjatorem usunięcia z egzekutywy FIFA przedstawicieli Czechosłowacji, on zalecał stale i patronował koncepcji bloku zachodniego w footballu, torpedował kontakty sportowców francuskich z krajami środkowej i wschodniej Europy, on **skreślił mecz Francja — CSR i Francja — Węgry,** on wreszcie **zainicjował współpracę sportową między Francją a Hiszpania.**

Rimet konsekwentnie marshallizuje sport piłkarski we Francji. Jego prawą ręką jest **osławiony aferzysta** sportowy **mr. Malaud,** właściciel Stade Francais, którego afery uchodzą na razie bezkarnie, gdyż Rimet swoim autorytetem i pieniądzmi zawsze potrafił obronić swego pupila.

Pan Rimet, „marshallizator" zachodnioeuropejskiego sportu człowiek, o którym mówi się na Zachodzie, że gotów jest do współpracy sportowej nawet z Niemcami jeżeli Amerykanie mu to nakażą, jest niewątpliwie ważna figura. Ale Brazylijczycy, aczkolwiek nie mają żadnych obiekcji co do działalności tego szanownego siwowłosego „dżentelmena" o natchnionej twarzy kaznodziei, a mentalności businessmana, woleliby jednak, by impreza nosiła wspaniała nazwę „Coupe du Monde, „World Cup, czy „Cupa del Mundo", niż puchar p. J. Rimeta.

Magnaci kawowi Brazylii niezadowoleni z FIFA

Brazylijczycy dzięki starannie opracowanemu planowi rozgrywek, mają finał pucharu już w kieszeni. Chcieliby też, by to był „puchar świata" a nie „puchar Rimeta" Brazylijskie koła sportowe kręcą więc nosem na taki obrót sprawy, a senior SOTERO COSME szara **eminencja mistrzostw, oficjalnie delegat brazylijskiej FA do wszechwładnej komisji organizacyjnej, w rzeczywistości człowiek, grający w niej pierwsze omal że dyktatorskie skrzypce w poufnych rozmowach z innymi członkami komisji Włochem Mauro i Anglikiem Rous dał wyraz swemu głębokiemu niezadowoleniu, podkreślając, że Brazylia wzięła na siebie ciężar finansowy imprezy w przekonaniu, że będą to „prawdziwe mistrzostwa, a nie jakiś turniej o jeszcze jeden puchar".**

Organizatorom szczególnie niewygodna jest odmowa Holandii i Danii. Kraje te, należące do krajów marshallowskich zdecydowały się nie brać udziału w imprezie. Szczególne pretensje ma FIFA do Holandii i sen. **Sotero Cosme robi wszystko co leży w jego mocy byleby tylko spowodować upadek przewodniczącego komisji organizacyjnej Holendra Lotsy.** Senior Sotero zająłby wówczas jego miejsce i już zupełnie oficjalnie wydawałby rozkazy i decydowałby o doborze uczestników i przejściu ich do następnej rundy mistrzostw. Senior Sotero mógłby wówczas mieć ostatnie słowo i w sprawach finansowych. Jest on mężem zaufania brazylijskich magnatów kawowych, wielkich plantatorów, którzy finansując brazylijskie piłkarstwo wyasygnowali 15 milionów escudów na budowę ogromnego stadionu w okolicy Rio de Janeiro na którym dobrana i (wybrana) szesnastka „najlepszych" ma w roku 1950 rozegrać finałowe mecze pucharowe. Otóż senior Sotero Cosme jest również odpowiedzialny za to, iż impreza przyniesie udziałowcom odpowiednie zyski. Zyski te zmaterializują się w postaci milionów escudos wówczas, gdy publiczność brazylijska wykupi wszystkie miejsca na stadionie, co znów stanie się wówczas gdy impreza będzie dostatecznie atrakcyjna i gdy w grę będzie wchodził tytuł mistrza świata, a nie zdobywcy pucharu p. Rimeta.

Cosme Sotero będzie więc w imieniu swych mocodawców starał się na pierwszym posiedzeniu komisji organizacyjnej wywrzeć nacisk na FIFA, by wznowiła wielką kampanię propagandową wokół mistrzostw, które w obecnej chwili mają kiepską prasę i niezbyt dobrą opinię. Ponieważ Brazylia, jako gospodarz ma w FIFA najwięcej do powiedzenia i ponieważ sama FIFA jest od brazylijskich gospodarzy zależna, jeżeli chodzi o wypłatę znacznych kwot tytułem, procentu z mistrzostw, więc misja seniora Cosme w Zurichu będzie pewnie uwieńczona powodzeniem i uczestnicy imprezy będą grali o „puchar świata i p. Rimeta".

Żeby na ten puchar i tytuł championa footballowego świata ostrzą sobie poza Brazylią przede wszystkim Włosi i Anglicy. Włosi, obrońcy tytułu rozporządzają milionowymi kwotami uzyskanymi z totalizatora piłkarskiego. Kwoty te w części będą przeznaczone na przygotowanie włoskiej jedenastki do finału w Rio.

Przygotowanie to odbywa się drogą kaperowania co lepszych graczy zagranicznych do drużyn ligowych włoskich.

„Dyplomatyczne zabiegi" Anglików

Inne metody stosują Anglicy. Chcą oni za wszelką cenę zdobyć puchar, by podreperować swą opinię i finanse. Nie są oni w tak uprzywilejowanej sytuacji, jak Włosi, którzy są dopuszczeni od razu do rozgrywek finałowych w r. 1950. Jedenastka angielska będzie musiała przejść przez ciężkie rozgrywki eliminacyjne w strefie europejskiej, w czasie których łatwo można się potknąć. Anglicy więc postanowili obrać taktykę „oczyszczenia pola" drogą dyplomatycznych zabiegów. W swej puli normalnie musieliby walczyć na śmierć i życie z Danią i Szwecją. Duńczycy w ubiegłym sezonie wyszli na czoło piłkarstwa kontynentalnego, zdobyli brązowy medal na Olimpiadzie, wygrali trzy mecze z ligowymi drużynami angielskimi I Ligi i zremisowali w Kopenhadze z groźną reprezentacją Anglii.

„Pakt Nielsena"

FA, z niepokojem rozważała ewentualny wynik bojów eliminacyjnych, gdyby trzeba było stoczyć walkę w Kopenhadze. Wystarczyłby wówczas nawet remis, by Szwecja zdobyła mistrzostwo puli i przeszła przed Anglią do następnej grupy. FA, zawarła więc z przedstawicielami Danske SU. w drugiej połowie grudnia umowę poufną. Ten tak, zwany **„PAKT NIELSENA" przewiduje, że Dania zrezygnuje z udziału w mistrzostwach otwierając w ten sposób Anglii drogę do drugiej ruundy. W zamian za to Anglicy dostarczą Duńczykom trenerów i drużyny ligowe brytyjskie odwiedzą w przyszłym sezonie Danię.** Danske SU. podpisała umowę przede wszystkim dlatego że jej kierownicy zdawali sobie sprawę, iż kryzysu w piłkarstwie duńskim nie da się dłużej ukryć. Pierwsze oznaki kryzysu dały się zauważyć po Igrzyskach Olimpijskich. Ponętne propozycje, jakie dotychczas piłkarzom duńskim robili rozmaici wysłannicy włoskich i francuskich klubów skłoniły Duńczyków do zastanowienia się, czy warto hołdować czystemu amatorstwu, jakie istnieje tradycyjnie w Danii. Mirażowi lira i franka nie potrafili się oprzeć najlepsi gracze. Pierwszy uciekł do Juventusu HANSEN. Za nim poszło kilku innych asów, a reszta zaczęła się burzyć przeciw kierownictwu, domagając się coraz otwarciej wprowadzenia zamaskowanego zawodowstwa. Doszło do tego, że piłkarze duńscy grożą strajkiem na przyszły sezon. W tym stanie rzeczy Danske SU. woli nie zrażać sobie Anglików, a raczej obowiązać ich do udzielenia piłkarstwu duńskiemu pomocy w ciężkich dla niego chwilach, które dopiero przyjdą.

Anglicy zamierzają już jako mistrzowie świata urządzać rokrocznie turniej stolic zachodniej Europy i łaskawie dopuszczą do udziału Kopenhagę.

„Dobra wola" Jugosławian!!!

Nie może nikogo zdziwić udział Jugosławii w imprezie pp Rimeta i Sotero. **Jugosłowianie nie tylko w sprawach gospodarczych zacieśnia swe kontakty z krajami marshallowskimi. Przez przystąpienie do mistrzostw kierownictwo sportu jugosłowiańskiego chce wykazać, iż posiada „dobrą wolę" „współpracy" z marshallowskim zachodem również i w dziedzinie sportu.**

„Współpraca" ta przejawia się m. in. w częstych kontaktach sportowych z półfaszyzującymi sportowcami Austrii. Los zgermanizowanej słowiańskiej ludności Karyntii nie przeszkadza obecnym kierownikom sportu jugosłowiańskiego do bratania się z północnymi sąsiadami.

Udział piłkarstwa europejskiego, najlepszego na świecie przedstawia się więc w „pucharze świata p. Rimeta" dosyć ubogo. Nieoficjalni mistrzowie świata ZSRR, wicemistrzowie Europy Węgry nie biorą w tej imprezie udziału.

Organizatorom bardzo zależało na przystąpieniu **ZSRR** do mistrzostw. Zdołali oni nawet puścić w ruch pogłoskę rzekomo z Pragi o nadejściu do Zurichu zgłoszenia radzieckiego. Przeczy temu wyraźnie stanowisko kierownictwa sportu piłkarskiego ZSRR, określone w „Sowietskim Sporcie". Wiadomość ta, powtórzona dość nieopatrznie przez jedno z naszych pism sportowych może tylko naszą opinię sportową wprowadzić w błąd.

Czekamy na komunikat oficjalny PZPN

Jeżeli chodzi o piłkarzy polskich, to program międzynarodowy PZPN nie przewiduje spotkań w ramach Pucharu i niewątpliwie najbliższe dni przyniosą autorytatywne potwierdzenie ze strony PZPN naszego nieuczestniczenia w rozgrywkach o „puchar p. Rimeta".

System rozgrywek z podziałem na strefy praktycznie doprowadzi do tego że Europa, najsilniejszy ośrodek piłkarski będzie w finale reprezentowana bardzo słabo, co ułatwi zadanie Brazylii. Po prostu drużyny europejskie „wybiją się" wzajemnie w tegorocznych rozgrywkach eliminacyjnych.

Znamy już finalistów

Do finału przedostaną się słabe drużyny „egzotyczne". **W strefie bliskowschodniej** rozgrywki są po prostu podarunkiem i spacerkiem dla Egiptu i Turcji, którym nie mogą zagrozić ani Syria ani Izrael. W strefie dalekowschodniej eliminacje przypominają operetkę. Wystąpią w niej nieznani zupełnie piłkarze indonezyjscy (przypuszczalnie ci popierani przez Holendrów), nie mniej egzotyczni Filipińczycy, bosi Hindusi, może Koreańczycy, na pewno nie natomiast Chińczycy Czang-Kai-Szeka, gdyż w czasie, gdy zaczną się rozgrywki, Czang-Kai-Szek sam już będzie „wyeliminowany" z Azji.

Rozgrywki w strefie azjatyckiej nie będą miały znaczenia sportowego, a dostarczą tylko łatwych ofiar i obiektów do łatwych dwucyfrowych zwycięstw dla faworytów w Rio.

W strefie amerykańskiej układ jest tego rodzaju że Brazylijczycy forytują beznadziejnie słabych Amerykanów. Z braku przeciwników w swojej puli. Amerykanie gotowi znaleźć się w finale.

W strefie płd.-amerykańskiej strajk piłkarzy przekreślił ambicje Argentyny wydarcia Brazylii pucharu. Zamiast niej szanse na finał będzie miał Urugwaj. Jednak nawet w Poł. Ameryce nie widzi się zbytniego zainteresowania turniejem. Zaledwie [illegible] na trzecią krajów płd.-amerykańskich decyduje się na udział w imprezie pucharowej.

Może lista uczestników jeszcze powiększy się. Należy jednak wątpić, czy osiągnie cyfrę „30". Zaledwie więc połowa członków FIFA bierze udział w pseudomistrzostwach. Już to jest wielkim i dotkliwym ciosem dla kawowych i FIFA-owych businessmanów, którzy ku swemu bezsilnemu rozczarowaniu widzą, że tylko ci którzy muszą i którzy mają „wyższe **kombinacje" decydują się grać o puchar Julesa Rimeta.**

4-krotny morderca — wychowanek Mussoliniego środkowym napastnikiem F. C. Novarra

RZYM (obsł. wł.) O stosunkach, jakie wytworzyły się w footballu włoskim smutnie świadczy sprawa znanego piłkarza Guido Tieghi. Tieghi grał na pozycji środkow. napastnika w najlepszych włoskich klubach ligowych Torino, Livorno, Vercelli, a ostatnio kierował napadem pierwszoligowej drużyny piłkarskiej Novarra.

Tieghi w istocie prowadził podwójne życie. Nie tylko kierował napadem piłkarskim, ale i organizował i wykonywał napady rabunkowe, a jeszcze w kwietniu 1945 roku wymordował w celach rabunkowych rodzinę, składającą się z czterech osób.

Piłkarz został aresztowany w Vercelli przed kilkoma dniami. Grozi mu kara śmierci. Był on wychowankiem organizacji „Giovinezza", faszystowskiej młodzieży i członkiem dawnej milicji Mussoliniego. Aresztowanie Tieghiego, dobrze znanego we włoskich kołach sportowych wywołało duże wrażenie.



Boks na Śląsku

Katowice. W ostatnich dniach rozegrano na Śląsku dalsze spotkania o mistrzostwo kl. B. Śl. OZB.

W grupie I-szej leader grupy—ZZK Rybnik pokonał w Niwce ósemkę tamtejszego AKS 10:6. Gospodarze oddali punkty walkowerem w w. ciężkiej, a wyniki techniczne w pozostałych walkach przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu bokserzy rybniccy).

W. musza: Konopacki zdobył punkty bez walki wskutek nadwagi przeciwnika.

W. kogucia: Szczybka został w drugim starciu znokautowany przez szybkiego Szczyrbę.

W. piórkowa: Wilczek I wypunktował Michalaka.

W. lekka: Rak przegrał na punkty ze Sprusiem.

W. półśrednia: Wilczek II po brzydkiej walce uległ na punkty Koziołowi.

W. średnia: Witkos wygrał z Sachsem

W. półciężka: Kuligowski znokautował w drugiej rundzie Ligenzę.

Sędziował w ringu p. Sarnowski, a na punkty p. Borgula.

PUCHAR DUNAJU — MAŁYMI mistrzostwami świata w tenisie stołowym SZKODA ŻE W BRATYSŁAWIE nie startują zawodnicy polscy

PRAGA (obsł. wł.) Jedną z najpoważniejszych imprez międzynarodowych w tenisie stołowym będzie turniej o puchar Dunaju, połączony z międzynarodowymi mistrzostwami CSR, który odbędzie się w Bratysławie w dniach od 13—17 stycznia.

Czechosłowacja wyznaczyła już swych reprezentantów na turniej na podstawie wyników zawodów kwalifikacyjnych rozegranych ostatnio w Pradze. Barw **CSR bronić będą: Andreadis, Vana, Tokar, Stipek i młody Marinko, który był największą niespodzianką turnieju kwalifikacyjnego.** Reprezentacja CSR wystąpi również **na mistrzostwach świata w Sztokholmie.**

Do turnieju dunajskiego zgłoszono w singlu 64 tenisistów, w tym 23 z zagranicy, oraz 28 tenisistek w tym 6 zagranicznych. Double rozegrają 32 pary (11 zagranicznych).

W grze pojedynczej panów grają obok czołowych ping-pongistów CSR 3 Jugosłowianie, **Francuzi Amouretti i Bodrez, Węgrzy Soos,** Sido Kocian, **Austriacy, Finowie i Włosi. Półfinał** rozegra się przypuszczalnie między najsilniejszą ósemką: **Vana—Soos,** Tokar—Sido, Kocian—Marinko, **Stipek** —Andreadis, którzy zostali rozstawieni.

W singlu pań rozstawiono faworytkę mistrzynię świata Farkasową, exmistrzynię Austriaczkę Pritzlową. Czeszki Fuerstową i Hruszkową.

Faworytami w grze podwójnej mężczyzn są Andreadis i Tokar (mistrzowie świata), którzy mają groźnych przeciwników w parach Vana—Stipek, Amouretti—Hagenauer i Soos—Sido.

Mimo zaproszenia **przez organizatorów Polski Związek Tenisa Stołowego nie wysyła do Bratysławy polskich tenisistów stołowych.**

BOB MATHIAS NAJLEPSZYM SPORTOWCEM AMERYKAŃSKIM.

NOWY JORK. Nagrodę przechodnią im. Jamesa Sullivana, przyznawaną corocznie najlepszemu sportowcowi amerykańskiemu, otrzymał za rok 1948 18-letni Bob Mathias — zwycięzca 10-boju olimpijskiego na Igrzyskach

— □ —

CI, KTÓRZY NAJLEPIEJ... CHODZĄ.

RZYM (obsł. wł.) Ogłoszone oficjalne tabelki najlepszych „piechurów" przyznają pierwsze miejsce w chodzie na 50 km.: 1) Bartolino (Wł.) 4,25 37,4; 2) Lingren (Szw.) zwycięzca olimpijski 4,25,50,1 godz.

Na dystansie 10 km.: 1) Mikaelson (Szw.) 44,20.2 min., 2) Hardmo (Szw.) 44.24 min.

* * *

BUDAPESZT ORGANIZUJE LETNIĄ OLIMPIADĘ STUDENTÓW.

BUDAPESZT (obsł. wł.) Letnie akademickie mistrzostwa świata w bieżącym roku odbędą się w Budapeszcie. Węgierski komitet organizacyjny przygotowuje tą największą w r. 1949 imprezę sportową bardzo starannie. Igrzyska będą trwały cztery dni od 1 do 4 sierpnia, a program ich obejmuje 14 różnych działów sportu.

Zawodnicy będą mieli do dyspozycji 18 boisk, 2 baseny pływackie i 5 hal gimnastycznych. Organizatorzy liczą się z udziałem 2000 zawodników z 25 krajów. Nowością będzie wprowadzenie do programu mistrzostw nowoczesnego pięcioboju.

Program zostanie ustalony szczegółowo na najbliższej konferencji egzekutywy Międzynarodowej Federacji Studentów, która odbędzie się w ciągu bieżącego miesiąca w Pradze. Patronat nad Igrzyskami objęła właśnie Międzynarodowa Federacja Węgrzy skorzystają również z osiągnięć organizacyjnych zimowych mistrzostw, organizowanych przez CSR w Špindlerowym Młynie

WARSZAWA — LUBLIN 8:1 W TENISIE STOŁOWYM

LUBLIN. W sali Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Fizycznej w Lublinie zostały rozegrane międzymiastowe zawody tenisa stołowego między reprezentacją Warszawy a reprezentacją Lublina, zakończone zwycięstwem Warszawy w stosunku 8:1.

Wyniki **poszczególnych gier (zawodnicy Warszawy na pierwszym miejscu):**

Krigler — Patyński 1:2 (21:11, 20:22, 17:21); Gayer — Sochal 2:0 (21:15, 21:11); Gaj — Skirmunt 2:1 (21:17, 19:21, 21:16); Gayer — Patyński 2:0 (21:18, 21:18); Krigler — Paszczyk 2:0 (21:12, 21:8).

VENI-VIDI-VICI PIEROŃCZYKA

NA MISTRZOSTWACH ŚLĄSKA W TENISIE STOŁOWYM

Górnicy śląscy najlepszymi PING-PONGISTAMI POLSKI

Veni, Vidi, Vici — może powiedzieć mistrz Śląska w tenisie stołowym na rok 1949 górnik z kopalni Kleofas Pierończyk.

Już godzinę trwały mistrzostwa już rozlosowano poszczególne grupy, a Pierończyka na sali ZMP w Sosnowcu, jeszcze nie było. Organizatorzy postanowili już nawet przyznać pierwszemu przeciwnikowi przyszłego mistrza Śląska zwycięstwo walkowerem, gdy w kilka minut później wpadł na salę zadyszany i spocony Pierończyk, tłómacząc, że dopiero co skończył „szychtę".

Komisja mistrzostw postanowiła dopuścić, zawodnika Kopalni Kleofas do dalszych rozgrywek nie spodziewając się przypuszczalnie, że tym samym zadecydowała o tym kto będzie mistrzem Śląska.

Pierończyk zdobył tytuł zasłużenie. Grał przez cały czas jak maszyna. Nie załamał się w żadnym spotkaniu, aczkolwiek miał na drodze do tytułu najsilniejszych, najlepszych przeciwników, między innymi wicemistrza Polski Widerę, a w spotkaniu półfinałowym samego mistrza Polski Kawczyka.

Górnik z kopalni „Kleofas" nie gra efektownie, nie ma ani wspaniałych backhandów ani błyskotliwych forhandów, ale jego żelazna defensywa, spokój i opanowanie wyprowadzają z równowagi każdego przeciwnika. Dzięki tym zaletom w tak wyrównanej stawce w konkurencji o poziomie równym poziomowi mistrzostw Polski Pierończyk zdobył pierwsze miejsce wśród pingpongistów śląskich, a w Lublinie może sukces ten powtórzyć i zdobyć koszulkę z Białem Orłem.

Śląsk stał się potężną twierdzą tenisa stołowego w Polsce. W żadnym innym okręgu nie spotkamy tylu zwolenników celulojdowej piłeczki, jak właśnie tutaj.

Tak potężny rozwój tej gałęzi sportu zawdzięczać można licznym świetlicom w których górnicy, hutnicy czy pracownicy innych działów przemysłu po pracy zbierają się i po przeczytaniu gazet, czy wysłuchaniu ciekawej pogadanki grają w ping-ponga. Z tych robotniczych świetlic wyszedł niejeden mistrz czy czołowy zawodnik okręgu.

O masowości tego popularnego sportu świadczy najlepiej fakt, że do tegorocznych mistrzostw zgłosiło się ponad 100 zawodników w trzech kategoriach.

Połowę tej setki to juniorzy, którzy toczyli zacięte boje wykazując bardzo dobry poziom. Wg zdania fachowców juniorzy śląscy na mistrzostwach Polski w Radomiu powinni zająć bezapelacyjnie pierwsze miejsca, a już w niedługim czasie prześcigną swych starszych kolegów.

Wśród młodych adeptów pingponga na czoło wybijał się mistrz okręgu **Majewski II.** Junior sosnowiecki jest dobry technicznie posiada atakujący forhand oraz backhand, gra żywiołowo i specjalnością jego jest stały atak. Wicemistrz Wojciechowski to talent na wielką skalę. Gra on dopiero dwa miesiące. Ten leworęki gracz ma jeszcze słaby forhand i obronę, ale braki te do czasu mistrzostw może usunąć. Obok Majewskiego najlepszym graczem był jednak młody **Osiński** z Czynu sosnowieckiego. Cała trójka pojedzie do Radomia.

W turnieju pań mistrzyni **Kliszowa** przewyższała wszystkie swoje przeciwniczki o klasę i w ciągu mistrzostw nie straciła ani jednego seta. Przypuszczalnie nie będzie ona miała w kraju wielu równych sobie przeciwniczek.

Wicemistrzyni **Różbacka** wykorzystała moment załamania utalentowanej **Śliwkównej,** która grając bardzo ładnie w spotkaniach eliminacyjnych w finale nie wytrzymała nerwowo. Śliwkówna ma grę urozmaiconą, całkiem „męskie" ścięcia, ale jest bardzo nerwowa. Brak Kostkowej spowodował, że różnica klasy między mistrzynią a wicemistrzynią była bardzo duża.

Największe zainteresowanie skupiły dookoła siebie rozgrywki mężczyzn. Sensacja goniła sensację. Pierwszą wielką niespodziankę stanowiło wyeliminowanie Otręby przez Krauzego.

Zwycięstwo Krauzego nie było przypadkowe. Ping-pongista Pogoni grał w tym spotkaniu doskonale. Otręba ograniczył się całkowicie do defensywy zgubnej dla niego w skutkach, był jednak o krok od zwycięstwa. W trzecim secie przeciwnik jego prowadził już 20:12 i wówczas przyszedł wielki moment zawodnika Ruchu. Potrafił on wyciągnąć na 20:20 i zdawało się, że potrafi on zdobyć 2 potrzebne do zwycięstwa punkty. — Krauze, nie mając nic do stracenia przełamał jednak chwilę słabości i dwoma wspaniałymi smeczami wyeliminował faworyta turnieju.

Podobną tragedię przeżywał w półfinale Cuglewski z Sosnowca. W trzecim secie spotkania z [illegible] prowadził już 18:1[illegible] ale załamał się i nie potrafił zdobyć trzech punktów potrzebnych do zwycięstwa przegrywając w rezultacie do 18.

Nie powiodło się także byłemu wicemistrzowi i reprezentantowi Polski **Jezierskiemu.** W eliminacjach przepadł, przegrywając z Robokiem. Jego kolega klubowy **Mecger** i w tym roku zdobył tytuł wicemistrza, aczkolwiek wydawał się być najsłabszym z całej czwórki finalistów. Mecger gra „na żyłę" nieefektownie, ale jak się okazuje skutecznie. — **Krauzemu** w ostatnich spotkaniach szczęście przestało sprzyjać i na koncie swoim zapisał jedynie zwycięstwo nad Mecgerem. Najbardziej stylowy **Piechaczek** zajął dopiero trzecie miejsce, co jednak nie przesądza sprawy, że na następnym turnieju może być pierwszym.

Niewątpliwie generalnym rewanżem za mistrzostwo Śląska będą dla Ślązaków mistrzostwa Polski. Jest bowiem rzeczą jasną, że ping-pongiści tego okręgu będą odgrywać w Lublinie decydującą rolę.

Do Lublina pojedzie 13 mistrzów białej piłeczki a między nimi i mistrz Polski Kawczyk. Kawczyk gra w rb. słabiej, nie zrobił postępów i oprócz tego wykazuje małą wytrwałość nerwową. Każdy zawodnik defensywny wyprowadza go łatwo z równowagi i ma szanse na wygranie z nim. W walce z graczem atakującym Kawczyk ma większe szanse na zwycięstwo. Niewątpliwie w Lublinie zajdzie dalej niż w Sosnowcu, ale tytułu mistrzowskiego nie zdoła chyba obronić.

Na koniec należy wspomnieć kilka słów o ORGANIZACJI. Była ona nadzwyczaj sprawna i gdyby nie utrudniali jej często sami zawodnicy i kierownicy klubów grupujący się między stołami, to można by ją nazwać idealną. Organizatorzy całkiem niepotrzebnie jednak na zakończenie mistrzostw zaaranżowali spotkanie między **mistrzem seniorów Pierończykiem, a mistrzem juniorów Majewskim II.** Spotkanie takie nie było potrzebne nikomu, a wynik wiadomy z góry. Majewski przegrał w dwóch setach 21:10, 21:11.

Ping-pong zaliczany do sportów mało atrakcyjnych zaczyna zdobywać sobie coraz większe widownie. W Sosnowcu mistrzostwa oglądało około 2.000 widzów w tym przeważnie młodzież szkolna, a poszczególne gry jeśli się można orientować z nastroju na sali dostarczały niemal tyle emocji, co piłka nożna czy boks. Objawy te świadczą, że powoli i ta dziedzina sportu przestaje być atrakcją oglądaną jedynie przez zainteresowanych zawodników, organizatorów i sędziów. Przypuszczać należy, że wraz z zainteresowaniem poprawi się i poziom naszego tenisa stołowego jak dotychczas mimo wszystko bardzo kiepski.

KASPERCZAK WALCZY JUŻ W WROCŁAWSKIEJ GWARDII

GWARDIA -- ZRYW ŚWIĘTOCHŁOWICE 10:6

JELENIA GÓRA. Drużyna wrocławskiej Gwardii rozegrała w niedzielę towarzyskie spotkanie bokserskie z czołowym zespołem Śląska Zrywem świętochłowickim. Mecz zakończył się porażką Zrywu. W drużynie Gwardii wystąpił mistrz Polski Kasperczak i w walce z Kowalczykiem wykazał bardzo dobrą formę.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco.

Waga musza: Kasperczak (Gwardia) wygrał na pkt. z Kowalczykiem (Zryw).

W wadze koguciej: Kargol (Gw) wypunktował Banerta (Zryw).

W wadze piórkowej: Kaflowski (Gw) nie rozstrzygnął walki z Chrobokiem (Zryw).

W wadze lekkiej: Włodek (Gw) w trzeciej rundzie walki z Rodakiem (Zryw) został zdyskwalifikowany.

W wadze półśredniej: Malinowski (Gw) uległ na pkt. Bartlowi.

W wadze średniej: I. Domański (Gw) pokonał niespodziewanie na pkt. Nierobę (Zryw).

W wadze średniej II: Brzeziński (Gw) wypunktował Giersza (Zryw).

W wadze półciężkiej: Urbanowicz (Gw) wypunktował Tykę (Zryw).

Hokeiści ŁKS-u wygrywają w Bydgoszczy

ŁKS Łódź — Gwardia Bydgoszcz 3:0 (1:0, 2:0, 0:0)

BYDGOSZCZ. W niedzielę na lodowisku w Bydgoszczy odbyło się towarzyskie spotkanie hokejowe między drużyną ŁKS-u a Gwardią. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości, którzy miejscowy zespół przewyższali technicznie. Bramki dla ŁKS zdobyli Król 2 i Glamaczyński 1.

W drużynie zwycięzców najlepszymi graczami byli bramkarz Makutynowicz, Meternich i Król. U miejscowych wyróżniał się Czyżewski.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących:

ŁKS: Makutynowicz, Meternich, Baćko, Krudziewicz, Król, Starzewski, Koczewski, Chodakiewicz, Łapczyński, Glamaczyński. GWARDIA: Andrzejewski, Nowak, Czyżewski, Świerk I, II, III, Pietrzykowski, Hofmokl.

Meczowi przyglądało się około 2 000 widzów.

JAK PRACUJĄ LZS-y NA ŚLĄSKU

KATOWICE. W dniu dzisiejszym odbędzie się w Katowicach zebranie organizacyjne Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego wojew. śląsko-dąbrowskiego.

Zdawać by się mogło, że w tak uprzemysłowionym okręgu jak Śląsk nie istnieje w ogóle sport wiejski. Myli się jednak ten kto tak sądzi.

Z rozmowy jaką przeprowadziliśmy z kierownikiem Wydziału Kultury Fizycznej przy Zarządzie Wojewódzkim Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach p. **Marianem Kłapą** wynika, iż województwo śląsko - dąbrowskie jest jednym z najsilniejszych ośrodków sportu wiejskiego w Polsce.

— Ile istnieje na Śląsku Ludowych Zespołów Sportowych (LZS-ów) ? — zapytujemy.

— W chwili obecnej zrzeszamy na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego 43 LZS-y z około 15000 członków. Wśród nich czynnych zawodników mamy 4.258 mężczyzn oraz 1030 kobiet. Kluby sportowe ZSChł. są może mniej znane czytelnikom prasy sportowej, gdyż nie mamy wśród nich zespołów ani wyczynowców zaliczających się do ekstraklasy państwowej, tym niemniej jednak spełniają oni bardzo ważną funkcję w dziele realizacji programu umasowienia naszego sportu.

— Nasze LZS-y posiadają cały szereg sekcji jak lekkoatletyczne, gimnastyczne, piłki ręcznej, bokserskie, narciarskie, tenisa stołowego, pływackie i turystyczne. Nie kładziemy narazie wielkiego nacisku na stronę wyczynową, a naszym celem w obecnym etapie jest zainteresować sportem całą młodzież wiejską.

W województwie śląsko-dąbrowskim przodujące miejsce zajmuje powiat Opole z 13-toma wiejskimi klubami sportowymi, dalej idą Tarnowskie Góry — 6 klubów, Nysa — 5 klubów, Racibórz — 4 kluby itd. Kluby te istnieją głównie przy wsiach samopomocowych, szkołach rolniczych i majątkach państwowych. Warunkiem jaki postawiliśmy przy organizowaniu LZS-ów jest posiadanie przez niego conajmniej czterech sekcji.

— Czy kluby wiejskie otrzymują jakąś pomoc od Związku Samopomocy Chłopskiej?

— Kluby z województwa śląsko-dąbrowskiego otrzymały w ub. roku pokaźną pomoc od nas w formie sprzętu sportowego na zakupienie którego wydatkowaliśmy 1.260.000 złotych. Poza tym zorganizowaliśmy cały szereg kursów we wszystkich gałeziach sportu na których przeszkoleni zostali instruktorzy i przodownicy wf. dla LZS-ów ze Śląska.

W roku bieżącym w najbliższym czasie rozpocznie się już w Przemyślu miesięczny kurs dla przodowników lekkiejatletyki, w którym udział weźmie 15 uczestników z terenu wojew. śląsko - dąbrowskiego, oraz kurs narciarstwa nizinnego w Szczyrku w dniach 15—28 lutego, w którym udział weźmie 5 Ślązaków — kończy naszą rozmowę p. Kłapa.

WARSZAWA — KRAKÓW W ZAPASACH

WARSZAWA. W lutym rozegrany zostanie w Krakowie międzymiastowy mecz zapaśniczy Kraków — Warszawa. Drużyna stolicy wystąpi w najlepszym swym składzie z Rokitą, Świętosławskim, Książkiewiczem i Szajewskim na czele.

Dobosz Cracovia mistrzem Krakowa w tenisie stołowym

Kraków. Po 3 dniach dobiegły końca trzecie indywidualne mistrzostwa Krakowa w tenisie stołowym panów. Niedzielne finały trwały 8 godzin i wyłoniły ostatecznie nowego mistrza Krakowa w osobie Franciszka Dobosza (Cracovia). Dobosz zdobył 10 punktów a stracił tylko jeden.

Nowy mistrz Krakowa pokonał kolejno Manczarczyka 2:0, Polaka 2:0, Drengiera 2:1, Kosowskiego 2:0, Bezwińskiego 2:0, Siwego 2:0, Kościołka 2:0, Bobrowskiego 2:1, Rednera 2:0 i Kowala 2:0, ulegając wspaniałomyślnie tylko koledze klubowemu Ziębie 0:2. Wicemistrzostwo zdobył Jan Zięba (Cracovia) punktów 9:2. Trzecie miejsce zajął niespodziewanie harcerz Chrzanowa Kosowski uzyskując 8 punktów, tracąc trzy. Trzecie miejsce Kosowskiego, który doskonale zapowiada się na przyszłość było największą niespodzianką tegorocznych mistrzostw. Dalsze miejsca zajęli czwarte — zeszłoroczny mistrz Krakowa Mamczarczyk Cracovia punktów 6:5, piąte Redner Wawel 6:5, szóste Bobrowski Groble 5:6, siódme Kościołek Groble 5:6, ósme Drenger Wawel 5:6, dziewiąte Bezwiński Groble 5:6, dziesiąte Kowal Cracovia 4:7, jedenaste Polak Prądniczanka 2:9, dwunaste Siwy Mościce 2:9. Podkreślić należy bardzo sprawną organizację całych mistrzostw.

—□—

MISTRZOSTWA WARSZAWY W KOSZYKÓWCE

WARSZAWA. W spotkaniach koszykówki o mistrzostwo okręgu warszawskiego padły następujące wyniki: w meczu drużyn męskich YMCA, mając przez cały czas przewagę zwyciężyła **„DRUKARZA"** 43:31 (19:16).

Drugie spotkanie między „Iskra" a AZS-em I b nie doszło do skutku, gdyż „Iskra" oddała punkty walkowerem.

Spotkanie o mistrzostwo w koszykówce żeńskiej rozegrane pomiędzy „Polonią" a AZS-em przyniosło po wyrównanej grze zwycięstwo koszykarzom „Polonii" — 22:19 (14:6).

—□—

„LEGIA" — „SKRA" 11:5 W BOKSIE

WARSZAWA. W towarzyskim spotkaniu pięściarskim „Legia" pokonała „Skrę" w stosunku 11:5, rewanżując się jej za porażkę, poniesioną w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Okręgu Warszawskiego. Zamiast walki w wadze ciężkiej, stoczono dwie walki w wadze półśredniej.

—□—

BEZPŁATNY WSTĘP DLA INWALIDÓW NA IMPREZY PIŁKARSKIE WKS „LEGIA"

WARSZAWA. Zarząd Autonomicznej Sekcji Piłki Nożnej WKS „Legia" postanowił na swym ostatnim zebraniu udzielić członkom Związku Inwalidów Wojennych R P bezpłatnego wstępu na wszystkie imprezy piłkarskie, organizowane przez WKS „Legia".

CENA BOKSERSKIEJ

Nie dowiedziałem się nigdy, co stało się na molo nr 5 i na pokładzie „Araucarii" w poniedziałek wieczorem. Nasi reporterzy przynieśli tego samego wieczoru sprzeczne wiadomości. W każdym razie na pokładzie statku doszło do strzelaniny. „Araucaria" odpłynęła z godzinnym opóźnieniem, jednakże nie można było dostać się po dziewiątej na statek, ponieważ policja zamknęła wejście na molo. Policja musiała wydać również pracownikom portowym ostre polecenie nieinformowania prasy i niepodawania przebiegu incydentu.

Gdyśmy przypuścili szturm do kwatery Metropolitain Police, oświadczono nam, że ukaże się oficjalny komunikat. Komunikat rzeczywiście rozesłano dopiero we wtorek rano. Był on rozwinięciem tego, co powiedział mi Hower: Blounta przedstawiono jako kidnappera, który rzucił się na policjantów w chwili, gdy usiłowano go zatrzymać na molo na moment przed dostaniem się na statek. W obronie własnej agenci użyli broni. Ranny Blount miał — ciągle cytuję oficjalny komunikat — rzucić się do wody i mimo natychmiastowej akcji utonął. Komunikat podkreślał, że chodziło o Murzyna,, uważając, że w ten sposób bagatelizuje całą sprawę. Życie jednego czarnego nie wiele jest warte w Stanach i nikt o nie nie będzie walczył!

Hower nie chciał ze mną mówić o tej bądź co bądź ponurej tragedii. Twierdził że policja i straż celna przeprowadziły dokładną rewizję całego statku i że kapitan, któremu zagrożono zatrzymaniem w porcie „Araucarii" przyznał się, iż otrzymał propozycję przewiezienia trzech osób do Buenos Aires.

„Jak to trzech?" — zapytałem zdziwiony Howera.

Ten mieszał się i powiedział:

„Sam tego nie rozumiałem. Na molo był tylko Toro i Blount. A ten przeklęty argentyński marynarz twierdził, że w ogóle nie wiedział o kogo chodzi i kontaktował się z Blountem tylko przez agenta.

Zrobiło mi się nie przyjemnie i nie ukrywałem swego niezadowolenia, ale Hower zapewnił mnie uroczyście: „Wyświadczył pan Molinie ogromną przysługę. Blount był aferzystą i zwabił w pułapkę biednego Molinę. Niech pan pomyśli: na dwa dni przed meczem, o mistrzostwo świata. Chciał nas później szantażować! Niech pan będzie zupełnie spokojny. Postąpił pan w zgodzie z własnym sumieniem. A oto proszę czek na 10 tysięcy..."

Podał mi czek. Zmusiłem się właściwie do zdawkowego podziękowania. Zapytałem, czy mogę zobaczyć Tora?

„Wie pan, kręcił Hower, na razie Toro śpi, musi wypocząć po tych awanturach. Za 15 godzin ma mecz!"

„Czy nie sądzi pan, że wskazanym byłoby odłożyć spotkanie co najmniej o dwa dni. Ostatnie dni musiały się odbić na kondycji fizycznej Moliny, nie mówiąc o jego morale! Będzie walczył pod strasznym handicapem!"

„ Oh! proszę pana! Toro czuje się świetnie. Zresztą to wszystko jedno!"

„Jak to wszystko jedno!" — trochę się oburzyłem.

„Ach nie, — poprawił się Hower, — miałem na myśli to, że jestem przekonany, iż Toro poradzi sobie ze Stonem."

Hower od kilku chwil spoglądał wymownie na zegarek. Wstałem i powiedziałem:

„A więc zobaczymy się dziś wieczorem na meczu?"

„Niech pan przyjdzie wcześniej. O tu proszę ma pan kartę wstępu do garderoby. Dostaje ją tylko pan jeden" — dodał z naciskiem. — „Do zobaczenia!"

Jadąc taksówką do redakcji uprzytomniłem sobie nagle, że nie śpię od 36 godzin. Była szósta rano i chłopcy roznosili nadzwyczajne wydanie naszego dziennika, czwarte już tej nocy. W redakcji pracowaliśmy całą noc, umiejętnie rozrabiając bezcenną wiadomość o odnalezieniu Tora. Konkurencja była bezsilna gdyż ani Vanneman ani Hower nie byli dla innych dziennikarzy uchwytni, a sekretariat obu menażerów potwierdził tylko naszą wiadomość, dodając, że szczegóły będą podane w komunikacie policyjnym i na konferencji prasowej, którą Vanneman miał zamiar urządzić zaraz po „uroczystości" ważenia obu bokserów.

W redakcji wyprosiłem cztery godziny urlopu. Zdążyłem jeszcze załatwić dwa bilety, o które prosiła mnie wczoraj dla swych znajomych Elisabeth. Posłałem kopertę do jej mieszkania.

Zasnąłem, gdy tylko przyłożyłem głowę do poduszki...

* * *

O czwartej po południu poszedłem na konferencję prasową. Vanneman odpowiadał na grad pytań. Waga wykazała, że Toro jest o 15 kg cięższy od Stone'a. Menażer nie pokazał nam Moliny, tłumacząc, że jest on silnie zdenerwowany, ale powoływał się na opinię lekarzy, którzy jednogłośnie stwierdzili stuprocentową „fitness" boksera. Dziennikarze byli rozdrażnieni powściągliwością Vannemana, który w oczywisty sposób bawił się z nimi w ciuciubabkę, skierowując bardziej ciekawych do policji.

„Zastrzeliło go natomiast niespodziewane pytanie reportera „Tribune", która nas ubiegła w niedzielę wiadomością o zniknięciu Tora.

„Twierdzi pan, — zapytał reporter — że Blount zwabił Molinę w pułapkę? CZYM, albo raczej KIM zwabił go?"

Vanneman zmieszał się: „Nie rozumiem... nie wiem... o co panu chodzi. Toro zeznał, że Blount wmówił mu, iż mecz został odłożony i że z mojego polecenia ma wyjechać na tydzień na Florydę. Panowie wiecie, że Toro to wielkie dziecko. Blount wkradł się w jego zaufanie, podobnie, jak i w moje i był jego stałym sparingowym partnerem.

Wszystko to brzmiało dość naiwnie.

Reporter z „Tribune" uśmiechnął się pogardliwie:

„Doszły nas słuchy, że w towarzystwie Blounta i Moliny znajdowała się pewna kobieta, która..."

Vanneman przerwał mu gwałtownie:

„Nic o tym nie wiem. Nie byłem zresztą w porcie wczoraj, a wiadomość o uratowaniu Tora z rąk jego prześladowcy otrzymałem od Metropolitain Police. Jako menażer Tora mogę tylko panów zapewnić, że nie interesował się on kobietami. Ma zresztą w Argentynie narzeczoną, którą kocha, i którą zamierza po zdobyciu tytułu mistrza świata poślubić. A jeżeli pan coś wie więcej, to niewątpliwie policja się tym zainteresuje."

Energiczna odpowiedź Vannemana zmieszała trochę dziennikarza. Inni jego koledzy zasypali menażera gradem pytań o szanse spotkania. Napisałem już na ten temat z 5 tysięcy słów i nie słuchałem stereotypowych wywodów Vannemana. Myślałem o tej tajemniczej trzeciej osobie. Rysunki Tora Moliny i przypadkowe wygadanie się zdenerwowanego Howera, zmieszanie i bluff Vannemana utwierdziły mnie w przekonaniu, że jednak jakaś kobieta odgrywała w całej sprawie poważną rolę. Z rozmyślań wyrwał mnie głos Vannemana:

„Stawiam 8:6, że Toro pokona Stone'a. Panowie znają jego [illegible]punch! Radzę wam również, żebyście postawili na mojego Molinę!"

(Ciąg dalszy nastąpi)

REPREZ. CZĘSTOCHOWY ROZGROMIONĄ w Opolu 14:2

Nowy sukces pięściarzy Śląska

OPOLE — Niepokonana w bież. sezonie w spotkaniach z przeciwnikami krajowymi bokserską rep. Śląska na konto swoich zwycięstw za pisała w niedzielę wygrany mecz z Częstochową. Wysokie zwycięstwo Śląska jest tym godniejsze uwagi, że odniósł je właściwie rezerwowy skład, w którym znalazło się jedynie dwóch bokserów walczących w barwach I Śląska.

Pięściarze Częstochowy poza ambicją dość dobrą kondycją fizyczną nie mogli niestety przeciwstawić go spodarzom żadnych innych wartości. Mecz odbył się w Opolu i wywołał znaczne zainteresowanie gromadząc ponad 1500 widzów. Szkoda jedynie, że miejscowi zwolennicy boksu musieli zapoznać się z wątpliwą przyjemnością półgodzinnego oczekiwania na rozpoczęcie zawodów które normalnym trybem i tym razem musiało ulec opóźnieniu.

Wyniki techniczne i przebieg poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

WAGA MUSZA: Gumowski (Śląsk) wygrał na pkt. ze Zwierzchlejewskim (Częstochowa). Przez pierwsze dwie rundy znaczną przewagę miał Gumowski lepszy technicznie od swego przeciwnika. Walka toczyła się przeważnie na dystans. W ostatnim starciu nieco zmęczony Gumowski dopuszcza do głosu Zwierzchlejewskiego, który ładnie finiszuje i ta runda ma przebieg wyrównany.

WAGA KOGUCIA: Tyński (Śląsk) — Szpringel (Częstochowa). Walka bardzo chaotyczna. Obydwaj słabsi technicznie. Springel silniejszy fizycznie zadaje niebezpieczniejsze ciosy. Tyński był szybszy od częstochowianina. Wszystkie trzy starcia miały przebieg wyrównany z lekką przewogą Szpringela który w rezultacie wygrał na pkt.

WAGA PIÓRKOWA: Brzeziński (Śląsk) wygrał na pkt. z Kapitańskim (Częstochowa). Brzeziński walcząc z odwrotnej pozycji trzymał cały czas na szachu swego przeciwnika, a będąc od niego lepszym kondycyjnie i technicznie wygrał walkę przekonywująco.

WAGA LEKKA: Brekler (Śląsk) wygrał przez t. ko w III rundzie z Jarząbkiem (Częstochowa). Brekler walczył poniżej normalnego poziomu i nie potrafił prze zdwie rundy rozgryźć swojego przeciwnika.

W trzeciej rundzie przewaga Breklera wzrosła i w rezultacie wygrał on przez t. ko.

Waga półśrednia: Sznajder (Śląsk) wygrał na pkt. z Trzepizurem (Częstochowa). Trzepizur pięściarz o niezwykle silnym ciosie w roku ub. wygrał ze Sznajderem w Częstochowie. Tym razem rewanż udał się Ślązakowi, Sznajder lepszy technicznie od swojego przeciwnika przeważał zdecydowanie przez dwie rundy, zbierając punkty w walce na dystans. Częstochowianin w trzecim starciu wykazał lepszą kondycję i wykorzystując zmęczenie Sznajdera przeszedł do ataku, usiłując w ostatniej jeszcze rundzie jednym ze swoich groźnych ciosów zakończyć walkę. Ślązak potrafił jednak zastosować skuteczną defensywę i utrzymał przewagę punktową z dwóch poprzednich rund i wygrał walkę.

Waga średnia: Weiss (Śląsk) wygrał przez t. ko. z Terkiem (Częstochowa). Walka zakończyła się przed czasem ponieważ w drugiej rundzie obydwaj przeciwnicy zderzyli się głowami, a Terk doznał przy tym kontuzji łuku brwiowego, tak że sędzia musiał przerwać walkę, ogłaszając Weissa zwycięzcą przez t. ko. Do chwili przerwania walki lepszym pięściarzem był Ślązak.

Waga półciężka: Gądek (Śląsk) zmusił w drugiej rundzie do poddania się Szudłowskiego (Częstochowa). Gądek od pierwszych chwil walki miał znaczną przewagę i w drugiej rundzie częstochowianin stojąc na całkiem straconej pozycji poddał się.

W wadze ciężkiej: Drapała (Śląsk) wygrał wo. na skutek braku przeciwnika.

Walki w ringu prowadził doskonale Masłowski z Poznania. Punktowali Rutkowski (Warszawa), Mikuljo (Częstochowa), oraz Cwikliński (Śląsk).

✱ WG i D KOZPN uchylił zawieszenie w prawach członkowskich KS Pychowianka równocześnie jednak udzielił zarządowi surowej nagany za dopuszczenie do gorszących zajść w czasie i po zawodach z KS Miechów w dniu 31 października ub. roku. W związku z tymi zajściami boisko Pychowianki pozostaje nadal zamknięte do końca drugiej rundy mistrzostw klasy C na rok 1948/49.

Zawodnicy Pychowianki Kaputa i Lipka ukarani zostali: pierwszy 3-letnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie sędziego, drugi 12-miesięczną dyskwalifikacją za podburzanie publiczności do wykroczeń. Trzeci zawodnik Pychowianki Tarnowski dostał 6 miesięcy dyskwalifikacji za pogróżki pod adresem sędziego oraz pozbawiony został godności kapitana drużyny na przeciąg 1 roku.

ZKSM ZRYW CHORZÓW — ZKS CZARNA HUTA TARNOWSKIE GÓRY 8:1 W PING-PONGU

BAILDON ZWYCIĘŻYŁ LEN

JEDYNY MECZ LIGOWY HOKEISTÓW DOSZEDŁ DO SKUTKU W WALBRZYCHU

Baildon Katohwice — Len Wałbrzych 13:3 (4:0, 3:1, 6:2)

Wałbrzych. W jedynym meczu o mistrzostwo ligi hokejowej zmierzyły się w niedzielę na lodowisku w Wałbrzychu drużyny miejscowego Lnu z Baildonem. Goście wygrali łatwo 13:3, przewyższając o klasę swoich przeciwników.

Drużyna Lnu jest wyraźnie niedotrenowana, jej zawodnicy jeździli słabo, a także prowadzenie krążka wyraźnie szwankowało. W tych warunkach przewaga Baildonu była bezapelacyjna. Goście najlepszego swojego gracza mieli w Skarzynskim II, który był także najlepszym strzelcem, zdobywając 6 bramek.

Do spotkania powyższego zespoły wystąpiły w nast. zestawieniach:

Baildon: Bratek, Skrażyński I, Całka, Jasiński, Skarżyński II, Wilczek, Bogdoł, Wadowski, Wycisk.

Len: Brzeziński, Dolewski, Józwa, Szlendak, Szeluta, Jackowski, Prainer, Kamyk, Kopczyński.

Bramki dla Bildonu zdobyli Skarzyński II — 6, Jasiński — 2, Wycisk — 2, Całka — 2 i Bogdoł — 1.

Dla Lnu: Kopczyński—2 i Szlendak — 1.

Arbitrem zawodów był p. Kochański. Meczowi przyglądało się około 2000 widzów.

Warszawa zwycięża

W III MISTRZOSTWACH POLSKI ZZPS W PIŁCE RĘCZNEJ

Katowice. W niedzielę nastąpiło zakończenie III Mistrzostw Polski Zw. Zawod. Prac. Spółdzielczych w piłce ręcznej.

W ostatnich spotkaniach rozegranych w ub. niedzielę padły wyniki:

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN

Zryw Gdańsk — TUR Łódź 2:1 (15:9, 10:15, 15:1).

Tabela rozgrywek finałowych w siatkówce mężczyzn przedstawia się następująco:

1) Zryw Gdańsk	2	2	4:2
2) Społem Kraków	2	1	3:3
3) TUR Łódź	2	0	2:4

SIATKÓWKA KOBIET

SKS Warszawa — Tęcza Katowice 2:1 (6:15, 15:5, 15:8).

1) SKS Warszawa	4	4	8:1
2) Tęcza Katowice	4	3	7:2
3) SGKS Grudziądz	4	2	4:4
4) TUR Łódź	4	1	2:6
5) Tęcza Kielce	4	0	0:8

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN

TUR Łódź — SKS Warszawa 36:20 (9:10).

Tabela rozgrywek finałowych:

1) TUR Łódź	2	2	77:54
2) Zryw Gdańsk	2	1	79:67
3) SKS Warszawa	2	0	46:71

KOSZYKÓWKA KOBIET

SKS Warszawa — TUR Łódź 20:0 w.o.

1) SKS Warszawa	3	3	107:22
2) TUR Łódź	3	2	25:38
3) Zryw Gdańsk	3	1	42:81
4) SGKS Grudziądz	3	0	37:80

W ogólnej punktacji (okręgami), pierwsze miejsce i puchar przechodni Zarządu Głównego ZZPS zdobyła Warszawa — 34 pkt., 2) Łódź — 29 pkt. 3) Gdańsk — 26 pkt., 4) Katowice — 12,5 pkt., 5) Grudziądz — 10 pkt 6) Kraków — 8 pkt. 7) Radom — 2 pkt., 8) Kielce — 2 pkt 9) Rzeszów — 1,5 pkt.

Po zakończeniu mistrzostw do zawodników przemówili: sekretarz generalny ZZPS — Brzozowski i przewodniczący Głównej Rady Kultury Fizycznej ZZPS Cyprysiak, po czym nastąpiło uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom.

Górnik Mikulczyce — Gwardia Katowice 14:2

MIKULCZYCE. W towarzyskim meczu bokserskim ósemka Górnika Mikulczyce wysoko pokonała Gwardię Katowice 14:2.

Wyniki techniczne w poszczególnych walkach przedstawiała się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy gospodarzy).

W. musza: Lizoń wygrał v. o. z powodu nadwagi Zapłata. W walce towarzyskiej ten ostatni wygrywa wysoko na punkty.

W. kogucia: Zeicher przegrał przez nokaut w drugiej rundzie z Prokopem.

W. piórkowa: Simon znokautował w drugim starciu Krawczyka I.

W. lekka: Sosik zwyciężył Krawczyka w skutek nadwagi tego ostatniego. Walka towarzyska dała wynik remisowy.

W. półśrednia Smolarczyk zwyciężył Sidora.

W. średnia: Pawlicki wygrał przez k. o. z Augustynem.

W. półciężka: Kowalik wygrał z Żylihiem, wskutek dyskwalifikacji pięściarza Gwardii.

W. ciężka: Nandzik już w pierwszej rundzie znokautował Chodorowicza.

Widzów około 1500 osób.

Obsada sędziowska na mecze eliminacyjne Ligi PZHL

KRYNICA. Obsada sędziowska na pierwsze mecze eliminacyjne tzw. Ligi Polskiego Związku Hokeja Lodowego przedstawia się następująco:

I. RUNDA

TORUŃ. Pomorzanin — Cracovia Kuchar Wacław (Bytom),

SIEMIANOWICE. Siemianowiczanka — KTH Foryś T. (W-wa),

LUBLIN. AZS — Piast (Cieszyn) — Bielecki (Kraków),

ŁÓDŹ. ŁKS — GZKKS (Mysłowice) — Wigura (Pomorze),

GISZOWIEC. Siła — Lechia (Poznań) — Wańczycki (Wrocław),

BYTOM. Polonia — Legia (Warszawa) — Zaleski (Śląsk)

KRAKÓW. Wisła — Gwardia (Bydgoszcz)) — Wujek (W-wa),

WAŁBRZYCH. Len — Baildon (K-ce) — Kochański (Kraków).

II. RUNDA

KRAKÓW. Cracovia — Pomorzanin — Zarzycki J. (Katowice),

KRYNICA. KTH — Siemianowiczanka — Trytko (Śląsk),

CIĘSZYN. Piast — AZS Lublin — Kłaput (Kraków),

MYSŁOWICE. GZKKS — ŁKS — prof. Paruszewski (W-wa),

POZNAŃ. Lechia — Siła (Giszowiec) — Brzeziński (Łódź),

WARSZAWA. Legia — Polonia (Bytom) — Michalik (Kraków),

BYDGOSZCZ. Gwardia — Wisła (Kraków) — Kropicki (Szczecin),

KATOWICE. Baildon — Len (Wałbrzych) — mgr. Keller (Kraków).

Bokserzy Unii wygrywają

Sosnowiec. W sali domu ZMP w Sosnowcu odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwo klasy B grupy III między Unią (Sosnowiec) a Zrywem Ib Świętochłowice. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 10:6 przy czym niespodzianką było zwycięstwo w wadze półciężkiej zawodnika Unii Jarosa nad Niczkem.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco: (Gospodarze na pierwszym miejscu)

Waga musza: Na skutek nadwagi pięściarza gospodarzy Spasa Zryw otrzymał pkt. walkowerem. W walce towarzyskiej zwyciężył na pkt. Spas z Widerą.

Waga kogucia: Dziurowicz wygrał na pkt. z Kiełbikiem.

Waga piórkowa: Woszczyk wygrał na pkt. z Siwcem.

Waga lekka: Grzesik wygrał w drugim starciu przez t. ko. z Nierobą.

Waga półśrednia: Na skutek braku przeciwnika Pędrak ze Zrywu wygrał wo.

Waga średnia: Merta przegrał na punkty z Segrodzkim.

Waga półciężka: Jaros wygrał przez t. ko. w II z Niczkem.

W wadze ciężkiej Sękała wygrał wo.

Sędziował na pkt. Białas, w ringu Dziura. Widzów 800.

Tenis stołowy w Chrzanowie

Chrzanów (LS). Grupa Chrzanowska klasy „B" Krakowskiego Okregowego Związku Tenisa ukończyła pierwszą rundę rozgrywek. Pierwsze miejsce w tej rundzie zajęła bezapelacyjnie drużyna Syntetyki oświecimskiej, która pokonała wszystkich swoich przeciwników.

Wyniki techniczne tej grupy przedstawiają się następująco.

Fablok — Chełmek 5:4, Syntetyka — Budowlani Trzebinia 9:0, Syntetyka — Fablok 8:1, Budowlani Trzebinia — Chełmek 6:3, Zablok — Budowlani 7:2, Syntetyka — Chełmek 8:1.

1 Syntetyka Oświęcim	3	3	25:2
2 Fablok Chrzanów	3	2	13:14
3 Budowl. Trzebinia	3	1	8:19
4 Chełmek	3	0	8:19

W mistrzostwach Śląska w tenisie stołowym

tym razem bez niespodzianek

KATOWICE. (LS) Ostatnia sobota nie przyniosła zasadniczych zmian w tabeli grup pongpongowej klasy „A" na Śląsku. Tylko w grupie pierwszej ZAKS „Metalowiec" Mikołów, wysunął się z szóstego na trzecie miejsce w tabeli po zwycięstwie nad Elektro Łaziska, a w grupie drugiej Unia Sosnowiec pokonała ZKSM „Batory" i zajęła trzecie miejsce wtabeli, podczas gdy kop. Katowice skorzystała z w. o. z powodu nieprzybycia Piast Cieszyn i opuściła ostatnie miejsce w tabeli grupy drugiej.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

GRUPA I

ELEKTRO ŁAZISKA — ZAKS „METALOWIEC" MIKOŁÓW 0:9

Gładkie zwycięstwo gości, dla których punkty zdobyli Nieroba, Szczęśniak i Wojtyczko (wszyscy po 3).

Nowa porażka outsidera grupy dla którego wszystkie punkty zdobył mistrz Śląska Pierończyk. Punktami dla zwycięzców się dzielili Kościelny, Karolewski i Wójcik (po 2).

PIAST GLIWICE — POGOŃ PRUDNIK 8:1

Dalsze zwycięstwo leadera grupy, dla którego punkty zdobyli Jezierski i Metzger (po 3) oraz Nowak (2). Honorowy punkt dla pokonanych zdobył Śwech.

GRUPA I

1 Piast Gliwice	(1)	7	7	55:8
2 Słowian Świętochłowice	(2)	6	4	36:18
3 Metalowiec Mikołów	(6)	7	4	38:25
4 ZZK Gliwice	(3)	6	4	29:25
5 Elektro Łaziska	(4)	7	4	32:31
6 Pogoń Prudnik	(5)	7	3	30:33
7 LKS Lubliniec	(8)	7	2	20:43
8 Polonia Bytom	(7)	6	2	17:37
9 Kleofas Katowice	(9)	7	0	13:

GRUPA II-GA

KOP. KATOWICE — PIAST CIESZYN 9:0 v. o.

LECHIA MYSŁOWICE — BESKID ANDRYCHÓW 2:7.

Dla zwycięzców punkty zdobyli: Jakubowski 3, Matlak i Zemła po 2, dla pokonanych Mondry i Pałka.

UNIA SOSNOWIEC — ZKSM BATORY 6:3

Punkty dla miejscowych zdobyli: Cuglewski 3 Kurdziel 2 i Majewski.

Niespodzianką tego meczu była porażka mistrza juniorów Majewskiego z juniorem Horakiem z Batorego.

Tabelka grupy II-giej po niedzielnych meczach wygląda następująco:

GRUPA II-GA

1) Siemianowiczanka (1)	7	7	54:9
2) Ruch Chorzów-Bat. (2)	7	6	44:19
3) Unia Sosnowiec (4)	7	4	35:28
4) Piast Cieszyn (3)	6	3	28:26
5) Beskid Andrychów (6)	7	3	24:39
6) ZKSM Batory-Ch. (5)	6	2	29:25
7) Kop. Katowice (9)	7	2	24:39
8) Lechia Mysłowice (7)	7	2	17:46
9) Pogoń Katowice (8)	8	1	18:36

Obozy treningowe dla ping-pongistów śląskich

Katowice (LS). Śląsko — Dąbrowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego postanowił na swoim ostatnim posiedzeniu urządzić 2 obozy dla najlepszych zawodników Okręgu przed mistrzostwami Polski w Lublinie. Część zawodników bedzie zgromadzona w świetlicy ZSK „Ruch 1920" w Chorzowie — Batorym, druga część zaś w świetlicy ZKSM „Siemianowiczanka" w Siemianowicach.

Nadzór nad całością powierzono kapitanowi sportowemu Okręgu, ob. Droni Alfredowi.

Piłkarze Skarżyska

najlepsi w Kieleckim OZPN

KIELCE. Mistrzostwa klasy A Kieleckiego OZPN ukończone zostały w ostatnią niedzielę listopada. Drużyny, które się ogólnie typowało na zdobycie mistrzostwa jesiennego, a więc: **SKS ze Starachowic** (wicemistrz) i **Granat** ze Skarżyska zawiodły. SKS zajął trzecią pozycję, Granat zaś przedostatnią.

Mistrzostwo jesienne nieoczekiwanie, ale najzupełniej zasłużenie zdobyła młoda drużyna Zw. Klubu Sportowego Samorządowców „ZEORK" ze Skarżyska. Drużyna ta w 7-miu spotkaniach straciła tylko 2 punkty, remisując z Ruchem (1:1) i Łubną (1:1), uzyskując w sumie 12 punktów i dobry stos. bramek 17:3. Można śmiało powiedzieć, że Zeork (obok kieleckiej Gwardii, którą nawiasem mówiąc pokonał dwukrotnie 3:1) jest najlepszą drużyna okręgu.

Drużyna ta istnieje dopiero trzy lata. W roku 1946 zdobyła mistrzostwo klasy C, a w r. 1947 mistrzostwo klasy B, na jesieni tego roku rozgrywała w klasie A i tu zajęła ostatecznie 5 miejsce. W roku ubiegłym zdobyła mistrzostwo jesienne. Zdaje się być już pewnym że drużyna skarżyskowskich elektryków zdobędzie mistrzostwo okręgu.

Najlepszymi graczami drużyny są: Sułek i Stanecki (repr. Okręgu), oraz doskonały bramkarz Jan Jakubczyk.

Drugie miejsce również zupełnie nieoczekiwanie, ale zasłużenie zdobyła drużyna cukrowników „Łubna" — z Kazimierzy Wielkiej (tegoroczny beniaminek kl. A). Zdobyła ona w sumie 9 punktów i st. bramek 14:10. Swojego najlepszego gracza ma drużyna w reprezentancie okręgu (lewoskrzydł.) Kletchce.

Dopiero 3-cie przypadło SKS-owi ze Starachowic, który w rozgrywkach trzykrotnie zremisował (z Granatem, Łubną i Tęczą) i uległ „Zeorkowi" 0:3. Drużyna ta zawiodła wielkie rzesze swych zwolenników, którzy byli święcie przekonani, że po awansie Gwardii do II-giej ligi, SKS nie znajdzie w klasie A przeciwnika. Może rok 1949 okaże się dla Starachowic łaskawszy.

Czwarte miejsce przypadło drugiemu beniaminkowi klasy A — SKS z Sandomierza, który podobnie jak Łubna i SKS (Star.) zdobył 9 punktów, ale uzyskał gorszy od nich stosunek bramkowy.

Kielecka „Tęcza", która rozgrywki rozpoczęła b. pechowo, pod koniec znacznie się poprawiła i zajęła ostatecznie 5 miejsce.

Na 6-tym miejscu usadowiła się drużyna AKS Orlicz z Suchedniowa. Sprawiła ona szereg wielkich niespodzianek, bijąc Granat (2:0) i Ruch w Skarżysku (4:0).

I wreszcie Granat... Drużyna ta (najstarsza; istnieje już 22 lata) bardzo boleśnie zawiodła swoich licznych zwolenników Ciągłe zmiany w składzie, brak dobrego bramkarza i trenera wpłynął bardzo ujemnie na drużynę. Mamy nadzieję, że w roku 1949 będzie lepiej i Granat wyląduje w środku tabeli; tego mu z całego serca życzy Skarżysko.

(M. N.)

Śląsk domaga się dwóch reprezentantów w rozgrywkach o wejście do Ligi

KATOWICE. Zarzady dwóch Podokręgów Śl. OZPN i kilka czołowych klubów piłkarskich zgłaszają na walne zgromadzenie Śl. Okręgowego Związku Piłki Nożnej, które odbędzie się w nadchdozacą niedzielę 16 bm. w Katowicach szereg ciekawych wniosków. Do najważniejszych z nich należą zgłoszone przez Podokręgi Rybnik i Bielsko - Biała.

Oba Podokręgi domagają się autonomii i uzasadniają swe wnioski troska o sportowe wychowanie szerokich mas pracujących, dążeniem do podniesienia poziomu gry swych klubów oraz potrzeba pogłębienia uświadomienia ich roli w dziele odbudowy tężyzny fizycznej dla dobra Polski Socjalistycznej.

Istniejący system rozgrywek mistrzowskich nie odpowiada Podokręgom i uważają go za niekorzystny dla klubów prowincjnalnych i szkodliwy dla umasowienia sportu w ośrodkach fabrycznych i wiejskich o małym skupieniu ludności. Kluby Podokręgów, biorące udział w mistrzostwach w centrali według zdania wnioskodawców zatracają swą żywotność podupadają sportowo i finansowo.

Należy wątpić by wnioski te, wysuwane zresztą rok rocznie, zostały uwzględnione, mimo, że Podokręg Bielsko - Biała posiada statutowe warunki na uzyskanie autonomii, gdyż zrzesza kluby dwóch województw.

Te Podokręgi domagają się również dopuszczenia swych mistrzów do rozgrywek o wejście do II Klasy Państwowej, oraz żądają, by Zarząd Śląskiego OZPN zrezygnował ze składek członkowskich od klubów, które rozgrywkowo należą do centrali, a faktycznie administracyjnie, sportowo, gospodarczo i terytorialnie podlegają Podokręgom.

GZKS Naprzód Janów wystąpił z dwoma wnioskami, w pierwszym prosi o zachowanie dotychczasowego systemu rozgrywek mistrzowskich, względnie o utrzymanie obecnego systemu jeszcze w bieżącym roku. W drugim wysuwa projekt by walne zebranie powzięło uchwałę w formie wniosku do walnego zgromadzenia PZPN-u, by Śląski OZPN jako najsilniejszy Okręg był reprezentowany w rozgrywkach o wejście do Klasy Państwowej przez dwa kluby.

ZAGŁĘBIOWSCY SĘDZIOWIE

PRZY STOLE OBRAD

Sosnowiec. W niedzielę w sali ZZK w Sosnowcu odbyło się walne zgromadzenie zagłębiowskich sędziów z udziałem przedstawiciela WUKF Madeja, przedstawiciela PZPR ob. Ugowaja, oraz delegata PZPN ob. Mallowa.

Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie ob. Mallowa. Przedstawiciel WUKF przedstawił w krótkim zarysie nową strukturę sportu polskiego.

Po sprawozdaniach, złożonych przez członków zarządu, któremu udzielono absolutorium, nastąpił wybór nowych władz. Skład nowego zarządu zagłębiowskich sędziów przedstawia się następująco: Prezesem został ponownie ob. Grabiński, a członkami zostali: Hycki, Kuc, Kurek, Krzywkowski, Sadowski.

W imieniu PKS srebrne odznaki dla zasłużonych sędziów wręczył ob. Mallow. Odznaki te otrzymali: Grabiński, Grabowski, Kuc, Puz, Trzmiel A., Trzmiel B., Wosiński W. i senior sędziów zagłębiowskich Dyszy St.

W wolnych wnioskach zabrał głos **sędzia Dyszy, który podziękował za otrzymane odznaczenie i zaapelował do zebranych aby w dalszym ciągu pracowali dla dobra piłkarstwa zagłębiowskiego oraz Polski Ludowej.**

Przedstawiciel WUKF przyrzekł daleko idącą pomoc, jeśli chodzi o dostarczenie ekwipunku dla sędziów, oraz przydział odpowiedniego lokalu.

✱ W nadchodzącą niedzielę, 16 bm. — czołowy klub bokserski klasy B Unia Sosnowiec zmierzy się z pierwszą drużyną Siemianowiczanki. Mecz odbędzie się w sali ZMP o godz. 11,30.

✱ Walne zgromadzenie członków podokręgu piłkarskiego w Przemyślu zwołane zostało na dzień 16. I. o godz. 10 w lokalu podokręgu przy ul. Franciszkańskiej [illegible]

Kto reprezentuje Śląsk w Lublinie

Katowice. Kapitan Śl. OZTS ob. Dronia ustalił skład ekipy na indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym, któr odbędą się jak wiadomo od 14 — 16 stycznia w Lublinie.

Skład ekipy śląskiej przedstawia się następująco:

Mężczyźni — Kawczyk, Piechaczek, Robok (Siemianowiczanka), Widera, Furman (Słowian), Otręba, Kozak (Ruch), Metzner (Piast Gliwice), Rozański (ZZK Gliwice), Pierończyk (Kleofas), Krauze (Pogoń), rez. Cuglewski (Unia), Nieroba (AKS Mikołów),

Kobiety: Kliszowa (Słowian), Śliwkowa, Rozbacka (Piast).

Gra podwójna mężczyzn: Kawczyk, Robok (Siemianowiczanka), Szymecki, Śpiewok.

Gra mieszana: Widera, Kliszowa.

Na mistrzostwa juniorów do Radomia pojadą: Majewski (Unia), Horak (Batory), Wojciechowski (Polonia Bytom), Osiński (Czyn Sosnowiec), Licis (Pogoń Katowice), Koralczyk (Ruch).

Kierownikiem śląskiej ekspedycji będzie prezes Śl. OZTS ob. Dudek.

✱ W Jarosławiu dzięki usilnym staraniom Szkoły Budowlanej prowadzone są przygotowania do uruchomienia lodowiska do gry w hokeja. Również na wiosnę rozpoczną się wstępne prace przy budowie stadionu sportowego.

GDY »SZKOŁA WARSZAWSKA«

ŚWIĘCIŁA TRIUMFY na planszach Europy

PÓŁ WIEKU PIOTRA ZAKOWOROTA w służbie »BIAŁEJ BRONI«

P. A. ZAKOWOROT jest nie tylko najbardziej znanym fechtmistrzem Związku Radzieckiego. Jest również chodzącą historią szermierki. Od 50 lat walczy na planszach wielu krajów europejskich, zebrał w tych walkach ogromne doświadczenie teoretyczne i praktyczne, które wykorzystał przy stworzeniu własnej odrębnej „rosyjskiej szkoły".

Szermierka była znana w Rosji od pierwszych lat panowania Piotra Wielkiego i już wówczas ukazywały się pierwsze podręczniki kunsztu fechtowania, pochłaniane przez wojskowych dla celów wojennych i dla rozpowszechnionych wówczas pojedynków. Sportową stronę szermierki rozpracował jednak dopiero Zakoworot. Polskich czytelników zainteresuje niewątpliwie fakt, że swą szermierczą karierę rozpoczął Zakoworot w Warszawie w dziewięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia.

Zakoworot odbywał w Warszawie obowiązkową służbę wojskową w pułku grodzieńskich huzarów. Program zajęć obejmował również szermierkę szablą, bagnetem itp. Zakoworot wkrótce należał do najlepszych fechtmistrzów pułku i uzyskał możność doskonalenia swych umiejętności w jednej z nielicznych »gimnastycznych sal«, jakie wówczas istniały w Warszawie. W roku 1893 Zakoworot zostaje wojskowym pomocnikiem trenera. Równo więc przed 55 laty rozpoczyna swoją działalność pedagogiczną na szermierczej planszy.

Młody trener od razu zorientował się, że przy fechtowaniu szpadą, szablą i floretem należy wykonywać ruchy przede wszystkim częścią ręki od łokcia. Wówczas było to wielkie odkrycie, gdyż dotychczas powszechnie panowała szkoła, ćwicząca u szermierzy ruchy ręki w przegubie. Wkrótce »SZKOŁA WARSZAWSKA« stała się głośną i całą sprawą zainteresowało się naczelne dowództwo, które postanowiło wypróbować oba systemy przede wszystkim z punktu widzenia korzyści wojskowych.

DECYDUJĄCY POJEDYNEK

Zwolennicy obu szkół wiedli ożywiony spór, który przeciął rozkaz Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, by najlepsi fechtmistrze obu systemów zgłosili się w Akademii Kawalerii w Petersburgu dla stoczenia ze sobą wielkiego turnieju.

Wielki Książe zapowiedzał, że przybędze na turniej, co tak przeraziło organizatorów, że zmusili zawodników do wystąpienia w galowych oficerskich mundurach zamiast w wygodnych kostiumach szermierczych. Widocznie uważali, że tak właśnie wypada zaprezentować szermierzy Wielkiemu Księciu.

ZASADA ŁOKCIA ZWYCIĘŻYŁA

Ale turniej nie przyniósł spodziewanych rezultatów, gdyż wynik brzmiał remisowo 2:2. Wówczas postanowiono, że o sukcesie jednej czy drugiej szkoły zadecyduje walka indywidualna na szable, stoczona przez dwóch najlepszych zawodników. »Szkołę Warszawską« reprezentował Zakoworot, »szkołę petersburską« Winokurow. Zakoworot, który do systemu »łokciowego« wprowadził szereg własnych taktycznych i technicznych ulepszeń, odniósł decydujące zwycięstwo, zadając przeciwnikowi, walczącemu systemem »przegubowym« 5 trafień a nie otrzymując ani jednego.

Wynik 5:0 sprawił, że »szkoła warszawska zatriumfowała i od tego czasu »zasada łokcia« zwyciężyła w szermierce.

Sukces petersburski ugruntował sławę Zakoworota. W r. 1897 wysłano go do jedynej wówczas w Europie Wschodniej i Środkowej wojskowo - sportowej Akademii w Budapeszcie na dalsze studia. W akademii tej, która zresztą okazała się bardzo skromna, sztukę szermierki wykładał słynny wówczas mistrz szpady Włoch Santelli, jeden z czołowych przedstawicieli włoskiej szkoły szermierczej.

W Budapeszcie Zakoworot pogłębił swą wiedzę szermierczą, a po powrocie do Warszawy czekała go miła niespodzianka: oto **Rosyjski Związek Szermierczy postanowił przyjąć zaproszenie francuskiej Federation d'Escrime na nieoficjalne mistrzostwa szermiercze świata, jakie z okazji Światowej Wystawy miały odbyć się w roku 1900 w Paryżu.**

Paryski Pałac Sportowy zgromadził elitę ówczesnych mistrzów szermierczych — WŁOCHY reprezentowali: Santelli, Conten, Chiaveri i Bonoro, którzy mieli bronić tytułu drużynowego mistrza świata. FRANCJĘ reprezentował Marignac, AUSTRO - WĘGRY — fechtmistrz Polak Neralicz, ROSJĘ — Zakoworot i jego nauczyciel, również zwolennik »szkoły warszawskiej«, który razem ze swym uczniem trenował w latach 1890—1900 w Warszawie — Miszo. Ogółem w turnieju wzięło udział 100 fechtmistrzów. Były również reprezentowane sławne szkoły zachodnie: wenecka, genueńska, grenadzka, madrycka, roueńska i paryska.

Był to więc turniej — monstre, który przez dwa miesiące trzymał w napięciu szermierczy świat. Zakoworot przebrnął bez większego trudu skomplikowane eliminacje i znalazł się wśród 16 finalistów, najlepszych fechtmistrzów świata. W finale walczono parami. Zakoworot wylosował jednego z najlepszych szermierzy Francji. Wynik walki 5:2. Zakoworot, podobnie jak i jego kolega Miszo dostają się do ostatniej ósemki.

WIELKI SUKCES ZAKOWOROTA

Ostateczny bój gromadzi tysiące widzów. W wielkiej oszklonej hali Trocadero ośmiu szermierzy walczy w dwóch grupach. Zakoworot wylosowuje cięższą grupę, w której musi zmierzyć się z mistrzem świata Santellim i Contenem. Czwartym finalistą jest Neralicz. Każdy walczy z każdym. Pod koniec dnia sędziowie ogłaszają rezultaty: P. Zakoworot zajął trzecie miejsce, Miszo — piąte. Zakoworota dystansują tylko Włosi, — Francuzi i Węgrzy muszą uznać wyższość »szkoły warszawskiej«. Różnicę między 5 najlepszymi są zresztą minimalne. Wszystkich pięciu szablistów otrzymuje złote medale.

Sukces Zakoworota i Miszy był przez długie tygodnie wielką sportową sensacją. Dała ona również poważny impuls do rozwoju szermierki, jako sportu w Rosji. W Odessie odbyły się wkrótce pierwsze mistrzostwa Imperium, na których mistrzostwo w szabli zdobył Zakoworot. Zwycięstwa za granicą pobudziły również najlepszych mistrzów do dalszego rozwijania rosyjskiej szkoły szermierczej.

W r. 1910 Zakoworot zostaje kierownikiem wyższej gimnastyczno - szermierczej szkoły w Petersburgu. Kształci całe pokolenie szermierzy, jednakże, jak stwierdza w swym pamiętniku.

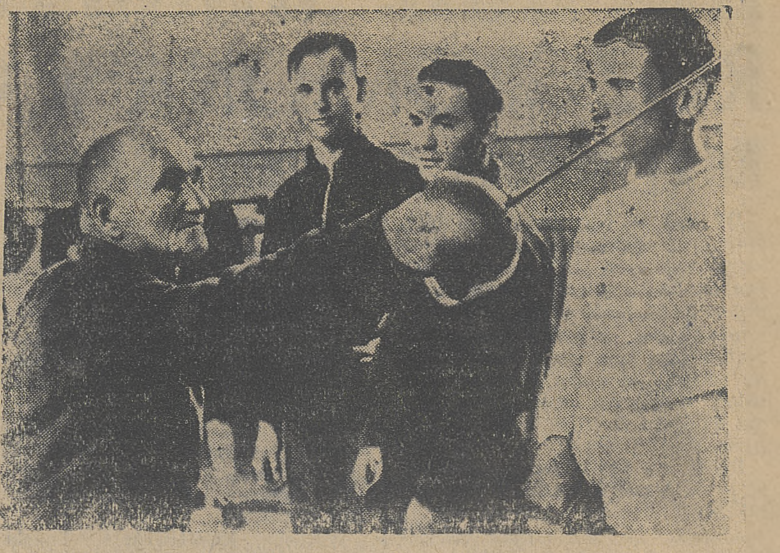
> **»prawdziwe i pełne zadowolenie dała mi jednak dopiero praca pedagogiczna po Rewolucji Październikowej, kiedy bramy hal szermierczych otwarły się dla tysięcy młodych robotników i studentów. Nasza młodzież zdawała na planszach egzamin odwagi, zaciętości i bojowości. Cieszę się, że wśród zwycięzców na mistrzostwach ZSRR w roku 1948 znaleźli się również i moi uczniowie Andrejewski, Manajenko i Wiera Bułoczko.**
>
> **Widzę, jak szermierka staje się coraz bardziej popularnym sportem w naszym kraju. Z perspektywy 55 lat patrzę, jak stale wzrasta poziom naszych szermierzy. Często, dziś, gdy sędziuję na wielkich turniejach, przenoszę się myślą do małej sali, gdzie przed pół wiekiem narodziła się »warszawska szkoła szermiercza«. Jakżeż ogromny krok naprzód zrobiliśmy od tego czasu!«**

Szczególnie interesującymi są fachowe uwagi Zakoworota, charakteryzujące postęp sztuki szermierczej.

> **»Sport szermierczy stał się bardziej atletyczny, szybszy, wymaga od szermierza wyjątkowej ruchliwości, zwinności, błyskawicznej orientacji, reakcji i refleksu. Szczególnie wzbogacił się »asortyment« ruchów obronnych. W dniach mojej młodości większość szermierzy odpowiadała na atak tylko obroną, a po tym stale tym samym, typową, klasyczną paradą. Obecnie walka polega na krótkich ostrych starciach, które jednak muszą być podbudowane i wypracowane subtelną, skomplikowaną taktyką«.**

Zakoworot za klasyczny typ nowoczesnego szermierza uważa potrójnego mistrza ZSRR w szabli, szpadzie i florecie WYSZPOLSKIEGO. Jest on przedstawicielem rosyjskiej szkoły, która rozwinęła się ze »szkoły warszawskiej« w ciągu 40 lat. Szkoła ta dawno zerwała z niepotrzebną i nieefektywną »estetyką« walki szermierczej, odrzuciła całe pozowanie, które cechowało szermierkę wówczas, gdy była ona rozrywką i umiejętnością jednej szlacheckiej warstwy. Dziś szermierz musi poruszać się swobodnie i przede wszystkim każdy jego ruch musi być celowy. Celem zaś jest trafienie przeciwnika. Praca szermiercza musi obejmować całe ciało, a nie jak niegdyś tylko przegub ręki.

> »Chętnie i nawet z rozrzewnieniem wspominam weteranów sportu szermierczego, moich kolegów, z którymi walczyłem na planszach całej Europy i razem z którymi staczaliśmy zwycięskie bitwy szermiercze w okresie między wojennym z szermierzami Turcji. Niewielu ich jeszcze żyje, ale ci, którzy zostali, dumni są, że nasze dzieło kontynuuje młodzież. Naszą broń przekazujemy, jak w sztafecie młodzieży, która poniesie ją dalej ku sławie radzieckiej szermierki«.



Zakoworot szkoli nowe kadry szermierzy ZSRR

O czym mówi Śląsk...

★ **Reprezentacyjny obrońca Śląska Opolskiego Kubiak z gliwickiego Piasta** będzie już w tegorocznych rozgrywkach bronił barw sosnowieckiej Unii.

Obok niego Unia pozyskała jeszcze świetnie zapowiadającego się młodziutkiego **Goda II** ze świętochłowickiego Śląska.

★ **ZKSM 22 Mała Dąbrówka** pozyskał na trenera dla swoich piłkarzy, znanego przed wojna zawodnika Cracovii — Korbasa.

★ **Reprezentacyjny pomocnik** narodowej jedenastki Polski — Gajdzik (AKS Chorzów) zmienił swój stan cywilny wstępując 6 bm. w związki małżeńskie.

★ **Polonia Bytom pozyskała nowego piłkarza w osobie Siecha z Unii Sosnowiec, który podpisał już deklaracje dla klubu bytomskiego.**

★ **Obok rozgrywek mistrzowskich,** w bieżącym roku w Opolskim OZPN, rozgrywane będą spotkania o puchar miast opolskich, w których wezmą udział reprezentacje miast **Bytomia, Gliwic, Zabrza, Opola, Prudnika, Raciborza, Nysy, Lublińca i Kluczborka.**

Szczegółowy regulamin tych rozgrywek jest obecnie w opracowywaniu.

★ **Kolegium Sędziów PZPN** mianowało z terenu Śląska Fereta Kruczkowskiego, Kielara, Szuberta i Skubocza — sędziami międzyokręgowymi, a Białka Bielaka, Gertnera, Jałowieckiego, Lewickiego, Matonia, Paladego, Rucińskiego, Stawskiego, Skawińskiego, Stachurskiego, Wyleżała i Włocha — sędziami rzeczywistymi.

★ **W Bytomiu zorganizowany został** nowy klub sportowy ZZK Bytom.

W JAKICH FORMACH I GRANICACH

powinna przejawiać się OPIEKA NAD SPORTOWCEM - AMATOREM ?

W związku z ankietą „Sportu" na temat: „W jakich formach i granicach powinna przejawiać się opieka nad sportowcem amatorem?" pragnąłbym i ja wyrazić swoje zdanie.

Już sam fakt że Szanowna Redakcja zainteresowała się tym tak niezwykle ważnym problemem sportowym w Polsce jest dobrą nowiną bo może wreszcie kogoś to wzruszy i dołoży ten ktoś starań i sprawy te wyklarują się. Analizując pierwsze bardzo dobre i ciekawe wypowiedzi i opinie pragnąłbym i ja jako czynny sportowiec-amator podkreślić, że wprowadzenie zawodowstwa w Polsce byłoby jedynie demoralizacja naszego sportu. Sport amatorski jest pod wieloma względami wyższy i piękniejszy. W sporcie amatorskim nie ma przymusu, sukces odniesiony przez amatora daje mu więcej zadowolenia niż zawodowcowi, bo zawodowcowi się za sukces płaci i wymaga. Zawodowiec jest jakby niewolnikiem pieniądza i menażera.

Mnie osobiście, jak również i moich kolegów zawodowy sport absolutnie nie interesuje i patrzymy na niego z pogardą. Jest rzeczą ogólnie znaną i stwierdzoną że w sporcie zawodowym (np. w Ameryce) największą rolę gra pieniądz, reklama i menażer. Panuje tu fałsz, żerowanie na kieszeniach naiwnych i błaznowanie.

Czy Chmielewski nasz świetny przedwojenny bokser nie żałuje teraz swojego pobytu w Ameryce? Czyż nie przyjemniej byłoby mu reprezentować z białym orłem na piersiach barwy naszego narodu na Olimpiadzie w Londynie?

W sprawie opieki nad sportowcem-amatorem to uważam, że:

1) Klub macierzysty powinien zagwarantować stałą opiekę lekarską, na stadionach boiskach i basenach.

2) Każdy czynny członek powinien być ubezpieczony od wypadku i choroby mającej jakikolwiek związek ze sportem.

3) Klub winien stosować się do unormowanych i ogólnie przyjętych diet wypłacając je graczom.

4) Wyrównywać utracone zarobki przez zawodników i wpłynąć specjalnie na kierownictwa zakładów, ażeby zwalniały one graczy z pracy na mecze i imprezy sportowe.

5) Klub lub zakład pracy o który oparty jest klub, winien przynajmniej raz do roku wysłać na wczasy swoich zrzeszonych sportowców-amatorów, ażeby ci odetchnęli zdrowym powietrzem i nabrali sił do dalszych treningów i rozgrywek.

Szanowna Redakcjo! Wszystko to odnosi się do zarządów klubów. Na klubach więc spoczywa największy ciężar i obowiązek, a z nimi i wydatki. Tych jest coraz więcej! Zachodzi pytanie skąd kluby wezmą tyle pieniędzy na zrealizowanie udzielania pomocy i opieki zawodnikom?

Jest wyjście, ale musi tu być dobra wola i zrozumienie! Z pomocą prócz oczywiście GUKF mogą (i powinny!) tu przyjść 2 bardzo poważne instytucje: 1) Polskie Koleje Państwowe, 2) Zarządy Miejskie.

Jedni — dadzą wreszcie sportowcom zniżki kolejowe, a drudzy zaniechają ściągania podatków z imprez sportowych, bo przecież mecze nie są przemysłem ani handlem. Jeśli te dwie instytucje pójdą na rękę klubom sportowym to stowarzyszenia te będą miały możność przyjścia z pomocą zawodnikom amatorom!

Oprócz tych uwag i spostrzeżeń chciałbym zaznaczyć i nadmienić, że sportowcy tej miary co: Antkiewicz, Wajsówna, Wójcik, Skonecki, czy Adamczyk winni być otoczeni specjalną opieką, gdyż zawodnicy tacy godnie i wybitnie reprezentują nasz kraj i to nawet poza granicami Polski a do wysiłku najwyższego o skali międzynarodowej potrzeba takiemu sportowcowi tak szalonego wysiłku i warunków że tylko pieczołowita opieka roztoczona nad danym reprezentantem da spodziewane dobre wyniki i sukcesy.

Jeśli ogólnie ująłbym sam fakt przyjścia z pomocą i opieką zawodnikom, którzy muszą być oczywiście amatorami, to stwierdzam, że posunięcie takie wpłynęłoby bardzo korzystnie na tego zawodnika. Sportowiec taki czując opiekę i troskliwość roztoczoną ze strony klubu nad sobą czułby moralne zadowolenie i miałby większą ochotę i zapał do pracy nad sobą. Jego ewentualne kontuzje nie byłyby takie „straszne" (byłyby intensywnie leczone) a straty materialne na skutek opuszczenia godzin w pracy zostawałyby bez tarć i awantur wyrównywane.

Chyba każdy z nas się zgodzi, że przy takim zrealizowaniu warunków dla sportowca-amatora na wyniki nie musielibyśmy długo czekać. Sport w Odrodzonej Polsce Demokratycznej dźwignąłby się jedynie wzwyż, a my sportowcy całego kraju winniśmy być jego pionierami i budowniczymi!

ADAM BORCHÓLSKI
SKS Tęcza, Kielce

Przedstawiamy drużyny Ligi Państwowej

7 POLONIA - WARSZAWA

Popularny napastnik Polonii **SWICARZ** — grywa w zimie w drużynie hokejowej Legii. Powrócił właśnie z obozu w Morawskiej Ostrawie, trenował solidnie i gra w pierwszym ataku. Co to ma wspólnego z Polonią piłkarską?

Właśnie ma. Świcarz na lodzie nie przypomina wcale Świcarza w czarnej koszulce na boisku piłkarskim. Trenuje systematycznie, jest pracowity na lodzie, bodajże bardziej od reszty swoich partnerów, a w piłce nożnej wszystko jest odwrotnie. Podobno nikt go nie widział na boisku w czasie treningu, a w czasie spotkań nie chce mu się często ruszyć, nawet pół metra do piłki. Takich jak Świcarz jest podobno w Polonii warszawskiej dużo więcej zawodników.

Nie wiadomo czy pisać o nich dobrze czy źle, prasa warszawska codzienna i sportowa niejednokrotnie już wytknęła im brak treningu, a nawet komisja WOZPN-u długo szukała wśród nich winnych poważniejszych przekroczeń. Tak źle jednak nie jest, zawodnicy Polonii warszawskiej nie odbiegają wcale od reszty kolegów ligowych spod innych znaków klubowych. Nie zatracili swojej sympatii, jaką cieszą się wśród publiczności stołecznych boisk i są niewątpliwie w dalszym ciągu pupilami warszawskiej widowni. Tradycja „czarnych koszul" wrosła głęboko i nawet lata powojenne nic w tym nie zmieniły. Wystarczy obserwować spotkanie Polonii z miejscową rywalką Legią, aby się przekonać kto ma więcej zwolenników.

Tym ostatnim nie zrobiono zawodu. Tegoroczne walki o tytuł moralnego mistrza stolicy, zakończyły się podziałem punktów i nawet dodatkowe spotkanie towarzyskie nie przyniosło wyraźnego rozstrzygnięcia. Wyższa pozycja Legii w tabeli dla kibiców Polonii nie jest uważana za jakikolwiek wykładnik sił. Ostateczna pozycja byłego mistrza Polski z 1946 roku nie jest zła, nawet znacznie lepsza, niż można było się tego spodziewać po wiosennej formie. Nie było więc tak źle, gracze Polonii nie zasługują na taką naganę, jak chcą tego inni. Prawda jest tylko, że drużyna warszawska jest zespołem częściowo zmarnowanych talentów. Nie szukając daleko, ten właśnie Świcarz był przecież naszym jedynym talentem na pozycji środkowego napastnika, jaki pokazał się po wojnie, bo miał wszelkie warunki, aby być kierownikiem ataku w reprezentacji Polski. Przez cały ubiegły sezon ani na moment jego nazwisko nie było brane pod uwagę. Całkim zresztą słusznie. Dzisiaj jest szarą przeciętnością ligową, aby od czasu do czasu zabłysnąć zagraniem rzadko spotykanym na naszych boiskach. To samo jest z Ochmańskim, Szularzem i innymi. Ale nie odbiegajmy od właściwego tematu.

Dwie klęski wiosenne w wysokim stosunku z Wisłą i Cracovią wstrząsnęły zespołem. Pomijając słabą formę, czy też brak kondycji, trzeba się było poważnie zastanowić nad przyszłością ligową. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że w tylnych formacjach są znaczne luki. Wielu zwolenników, sympatycznego gracza jakim jest długoletni reprezentant Polski Szczepaniak, nie chciało wierzyć, aby właśnie ten zawodnik musiał opuścić pierwszą drużynę. Niestety tak było. Stare ustawianie obrońców w środku nie dało żadnej gwarancji zatrzymania ataku przeciwnika, mimo dobrej optycznej gry. Trzeba się było zdecydować na śmielsze rozwiązanie taktyczne, na rozstawienie obrońców szeroko, a wtedy rola pary Szczepaniak — Gierwatowski nie mogła być utrzymana. Na stopera powołano początkowo Wiśniewskiego, a Gierwatowskiemu dodano nowego partnera Pruskiego.

Po całkiem niezłym spotkaniu, ale przegranym z ZZK, na własnym boisku, grano przeciw Widzewowi tak beznadziejnie, że gwizdy widowni pod adresem Polonii były dostatecznie głośne, aby mogły pozostać bez echa. W drugiej połowie spotkania miejscowi zagrali poprawniej i łodzianie wyjechali z niezłą porcją bramek. Od tej chwili z końca tabeli krok za krokiem windowano się do góry. Przy znacznej poprawie formy zremisowano z Polonią bytomską, a wygrano z Rymerem, AKS, Tarnovią i całkiem niespodziewanie z ŁKS-em. Wprawdzie przegrano z miejscową Legią, skromnie bo jedną bramką, ale w efekcie dobrnięto **DO 5-tej POZYCJI W TABELI.** Na więcej nie starczyło sił, bo Ruch i Warta nie dały sobie odebrać punktów i w pierwszej połowie rozgrywek trzeba było się zatrzymać **NA DZIEWIĄTEJ POZYCJI.**

W drugiej rundzie mistrzostw forma Polonii i wyniki przebiegały ze zmienną koleją losów. Na ogół jednak przyznać musimy, że zespół warszawski stać było na znacznie lepsze wyniki. Piszemy to z całą świadomością — **Polonię stać na całkiem dobry poziom gry i wielu jej sympatyków pragnie powrotu jej do formy z 1936 roku.**

Po letniej przerwie zaczął się spadek w dół tabeli, który jednak został w porę powstrzymany zanim przybrał **groźniejsze formy. Znów zaczęło się od remisu.** Tym razem z Wartą, aby poprzez zwycięstwa z Garbarnią, Ruchem w Chorzowie i ŁKS-em powrócić na szóste miejsce w tabeli. Tej pozycji nie udało się zatrzymać i po rzeczywiście na dobrym poziomie stojącym spotkaniu z AKS-em, skończono rozgrywki z łączną sumą 26-ciu punktów, a przez nieco gorszy stosunek bramek zajęto 7-mą **POZYCJĘ W TABELI.**

Tyle mówią cyfry. W rzeczywistości Polonia przeszła wiele zmian w swoim składzie, które miały całkiem wyraźny wpływ na grę i wyniki. W zespole pojawili się młodzi chłopcy na pozycjach łączników: **Wilczyński i Szczepański.** Ten właśnie zastrzyk młodej krwi pozwolił na poprawę. Młodsi wnieśli żywiołowość, dźwigając na swoich barkach całą grę w polu. Nawet czasem mało przemyślane ich akcje w głębi boiska wiązały grę obrony z atakiem czego nie chcieli nigdy przyjąć na siebie ich starsi koledzy.

Niespodziewanie w ataku odnalazł się i Gierwatowski. Popularny Zdzisio wykazał cechy rasowego napastnika i zaaklymatyzował się w ataku chyba na stałe, wykazując znacznie lepsze zrozumienie gry pod bramką przeciwnika niż poprzednio przed swoją własną. Atak na tym zyskał, a obrona nic nie straciła bo mimo wielokrotnie dobrej gry Gierwatowskiego, dwa czy trzy błędy jego w [illegible] decydowały o wyniku spotkania. Świcarz i Ochmański nie zrobili żadnych postępów niektórzy uważają nawet, jakoby cofnęli swoje umiejętności.

Przeciwnie jest z **Jaźnickim, który** jest nie tylko najgroźniejszym strzelcem w ataku, ale wielokrotnie najpracowitszym zawodnikiem zespołu.

W sumie atak zdobywał się na zaskakujące akcje pod bramką kończące się celnym strzałem, nawet w okresach znacznej przewagi przeciwnika.

Ustabilizowała się również i linia obrony, wykazująca zwłaszcza w ostatnich spotkaniach coraz lepszy poziom. **Wołosz** zaawansował na opuszczoną pozycję Gierwatowskiego i razem z **Pruskim** tworzą parę obrońców, która być może gra mało efektownie, ale za to skutecznie i pewnie. Wielu przeciwników żali się na ostrość gry obrony Polonii, ale wydaje się w tym wiele przesady. Tak czy inaczej parę obrońców Polonii można w lidze klasyfikować bardzo wysoko.

Od Wiśniewskiego przejął rolę stopera Brzozowski i przyzwyczaił się do gry cofniętego środkowego pomocnika a forma i umiejętności jakie na tej pozycji wykazał w końcowej fazie rozgrywek były naprawdę dobre. Na nim też spoczywał ciężar gry, w oparciu o jego kolegów z boku. Czy był to **Wiśniewski czy Szczawiński** lub ostatnio Łabęda nie robiło żadnej różnicy, bo potrafili oni grać na wymaganym poziomie i dopełniali zupełnie dobrze całość tylnych formacji.

Borucz należy też do grupy zmarnowanych talentów. Przez cały sezon nie udało mu się powrócić do najlepszej swojej formy i wiele ze straconych bramek ma na swoim sumieniu. **W ostatnich spotkaniach był znacznie lepszy tak jakby wracał do formy. W sumie obrona Polonii była groźna i dla każdego ataku ligowego, a własny atak warszawski niejednokrotnie umiejętnościami zaskoczył przeciwnika.**

Ustalenie systemu gry połączone z szerokim ustawieniem obrońców oraz konieczne zmiany w składzie, jakie należało poczynić, zostały zrobione w porę. Tak należy ocenić formę „czarnych koszul", które grały często znacznie lepiej z meczu na mecz. O stałym skrystalizowaniu formy natomiast nie było mowy, słabsze spotkania należy przypisać wyłącznie tylko zawodnikom, którzy jak na początku powiedzieliśmy potrafią mieć całkiem różne oblicza, potrafią z najbardziej pracowitych na boisku, za chwilę razić apatią aby znów za tydzień przypomnieć swoją grą dobre czasy 1946 roku.

Trzeba niewątpliwie Polonię warszawską zaliczyć do najbardziej nierównych zespołów ligowych. Powód jest tylko jeden — nie wszyscy zawodnicy uważają, aby trening systematycznie miał ich obowiązywać. Nie miała też Polonia szczęścia do trenera Vogla, który przeniósł się z Poznania do Warszawy, ale zawiódł wszelkie oczekiwania. Być może, wiele wpływu na formę miały i trudności organizacyjne, jakie w pewnych okresach przeżywał klub, ale wszystko jest już raczej załatwione pomyślnie. Najstarszy klub stolicy połączy się z ZZK i zdobędzie przez to szerokie pole do pracy.

Do wiosennych rozgrywek wiele może się zmienić na lepsze. **Wystarczy** utrzymać jesienny poziom gry i **po drobnych zmianach w składzie przez** wprowadzenie młodszych graczy Polonia warszawska może być nie tylko najpopularniejszym zespołem w stolicy, ale i jednym z najlepszych w lidze, jak to już niejednokrotnie było przed wojną i po wojnie.